Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, niedziela, dnia 22 listopada 1936 r. Nr 321.

Ojciec św. przekazał 10 tys. zł. na rzecz bezrobotnych w Polsce

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Ojciec święty Pius XI przesłał za pośrednictwem charge d'affaires nuncjatury apostolskiej w Warszawie na ręce ks. kardynała Kakowskiego 10.000 złotych na ulżenie doli bezrobotnym w Polsce. Kwotę tę ks. kardynał Kakowski przesłał ministrowi Kościałkowskiemu jako przewodniczącemu Komitetu Głównego Pomocy Zimowej. W liście skierowanym przy tej okazji do ks. kardynała Kakowskiego charge d'affaires ks. prałat Alf. Pacini pisze m. in.: Mam zaszczyt złożyć w dostojne ręce Waszej Eminencji czek na sumę 10.000 zł., które Ojciec św. poinformowany jak wiele ten szlachetny naród czyni, by przyjść z pomocą potrzebującym w czasie zimy, zechciał przeznaczyć w szczególniejszy sposób dla biednych matek i dzieci bezrobotnych w tej trudnej i ciężkiej dla wszystkich porze. Jego Świątobliwość pragnie, by wiedziano, że bardzo chętnie w najszerszej mierze przyszedłby z pomocą wszelkim potrzebom tego narodu, tak mu drogiego, gdyby nie odwoływano się do jego miłosierdzia ze wszystkich stron świata. Najwyższy Pasterz nie omieszkał również pochwalić i umocnić słowami zachęty i pobłogosławił wszelkiej dobrej inicjatywie, podjętej dla okazania pomocy biednym potrzebującym.

Zażarte walki w Madrycie trwają

Wojska narodowe posuwają się ciągle naprzód

Kadyks, 21. 11. (PAT). Rozgłośnia tutejsza nadała następujący komunikat: w godzinach rannych powstańcy posunęli się naprzód w kierunku Cuatro Caminos. Lotnicy bombardowali przedmieścia Madrytu pół nocno-zachodnie oraz szereg ulic. Posiłki oddziałów marokkańskich przechodzą w dalszym ciągu przez most pontonowy na rzece Manzanares, tą samą drogą przewożony jest materjał wojenny. Pomiędzy Escurial a Madrytem powstańcy spowodowali wykolejenie pociągu pancernego idącego z Madrytu z sowieckim materiałem wojennym. W ciągu ostatnich 24 godzin samoloty powstańcze zrzuciły 100 ton bomb na fortyfikacje czerwonych. Rano 30 samolotów bombardujących, chronionych przez 20 samolotów myśliwskich bombardowało linię wojsk rządowych. Stoczyły one walkę powietrzną, przy czym strącono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Koszary Montana palą się w dalszym ciągu.

Oddziały rządowe

przechodzą na stronę powstańców

Avila, 21. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi o masowym przechodzeniu na stronę powstańców żołnierzy oddziałów rządowych w Madrycie. Dzieje się to zwłaszcza na odcinkach północno-zachodnich, sąsiadujących z Pablo Iglesias i na zachodzie w okolicy Pasca di San Vincente oraz dworca północnego. Poddający się milicjanci w pełnym ekwipunku stają przed liniami powstańczymi, machając zdaleka ulotkami.

Degrelle stanie przed sądem

Bruksela, 21. 11. (PAT). Śledztwo w sprawie skargi, wniesionej przez ministra transportów Jaspara przeciwko przewódcy rexistów Degrellowi jest na ukończeniu.

Obiegają pogłoski, że Jaspar ma zgłosić dymisję ze stanowiska ministra, by móc osobiście wystąpić przed trybunałem przeciw adwokatowi Degrelle'a. Jaspar jest z zawodu adwokatem.

—oOo—

Zmiany w rządzie gen. Składkowskiego?

Warszawa, 21. 11. (Tel.). Jakkolwiek obecnie uchodzi za rzecz pewną, że rząd premiera Składkowskiego pozostanie przez czas sesji budżetowej, to jednak ostatnio rozeszła się pogłoska o możliwości dokonania pewnych zmian w składzie gabinetu w najbliższym czasie. W tych pogłoskach wymienia się nazwisko gen. Norwida-Neugebauera jako kandydata do objęcia którejś z tek. Być może, że chodzi tu o stanowisko ministra spraw wewn., bowiem w czasie formowania rządu gen. Składkowskiego do ostatniej niemal chwili mówiono o przyznaniu tej teki generałowi Norwid-Neugebauerowi. Dopiero potem okazało się, że zastrzegł ją sobie p. premier Składkowski.

NOWY TYGODNIK „PODBIPIĘTA".

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Dziś ukazał się nowy tygodnik polityczno-społeczny pod nazwą „Podbipięta", redagowany przez znanego pisarza Stan. Miłaszewskiego oraz przez dotychczasowego sekretarza „Myśli Narodowej" red. Rembielińskiego.

STARCIE MŁODZIEŻY NARODOWEJ Z SOCJALISTYCZNĄ.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Przed Uniwersytetem Warszawskim doszło do starcia między młodzieżą narodową a młodzieżą socjalistyczną, która rozdawała ulotki wydane przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W wyniku starcia ulotki zostały zniszczone, a kolporterzy rozpędzeni.

Nowy wielki proces polityczny w Moskwie

Trockiści i inżynierowie niemieccy na ławie oskarżonych

Moskwa, 21 listopada. (PAT). Agencja „Tass" donosi, iż kolegium wojskowe najwyższego trybunału Związku Sowieckiego przystąpiło do rozpatrzenia sprawy grupy kontrrewolucyjnej trockistów w Syberii zachodniej. Grupa ta jest oskarżona o organizowanie licznych aktów sabotażu i dywersji w kopalni Kemerowo.

W sprawie tej jako oskarżeni występują: Drobnis, Noskow, Chubin, Kurow, Lachenko, Andrejew, Kowalenko, Leonenko, Peczechonow i Stickling. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w ciągu roku 1935—1936 popełnili przestępstwa, zmierzające do „dezorganizacji kopalni", sabotażu produkcji węgla, zniszczenia środków transportowych, sabotażu urządzeń technicznych, dotyczących bezpieczeństwa pracy i przepisów o pracy w kopalniach, obfitujących w gazy zapalne.

Akt oskarżenia zarzuca dalej, że odpowiadający przed sądem „świadomie i systematycznie pozwalali na pracę" w atmosferze wypełnionej gazem, co musiało doprowadzić do zatrucia robotników i eksplozji w kopalni.

Grupa kontrrewolucyjna trockistów i sabotażystów — brzmi dalej akt oskarżenia — została zorganizowana w kopalni „Kemerowo" w roku 1935. Należeli do niej inżynierowie i technicy, zatrudnieni w kopalni, wrogo usposobieni do władzy sowieckiej. Znajdowali się wśród nich dawni sabotażyści, związani z faszystowskimi inżynierami niemieckimi, pracującymi w tej kopalni i lokalnymi trockistami.

Oskarżeni — brzmi dalej akt oskarżenia — „uprawiali swą przestępczą działalność z udziałem osobistym obywatela niemieckiego inżyniera Sticklinga, który dostał się do kopalni „Kemerowo" jako specjalista, działając z kolei na podstawie bezpośrednich instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych".

Z zeznań Drobnisa i innych oskarżonych wynika, że działalność trockistów polega obecnie na organizowaniu terroru politycznego i sabotażu gospodarczego. Drobnis miał oświadczyć w swych zeznaniach, iż zasada „cel uświęca środki" została uznana przez trockistów a sam Trocki obecnie „korzysta z usług niemieckiego faszyzmu".

Po streszczeniu aktu oskarżenia i przebiegu pierwszego dnia procesu agencja „Tass" kończy następującymi słowami:

„Odpowiadając na zapytania prezesa trybunału, wszyscy oskarżeni przyznali się do winy (!) i popełnienia zbrodni, które są im przypisywane".

Świadkowie i oskarżeni potwierdzają (!) akt oskarżenia...

Moskwa, 21. 11. (PAT). W procesie nowosybirskim przesłuchano świadków i część oskarżonych. Jedni i drudzy potwierdzają w całej rozciągłości zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Z zeznań świadków wynika, iż sprawa bezpieczeństwa w kopalni w Kemerowie przedstawiała się fatalnie. Gazy gromadziły się w szybach a wentylacja nie działała wobec czego robotnicy ulegali zatruciu lub ginęli na skutek wybuchów. Według zeznań zarówno świadków, jak i oskarżonych „nie był to rezultat chaosu i złego kierownictwa, lecz umyślnej i celowej akcji kontrrewolucyjnej, która stawiała sobie za zadanie wywołanie oburzenia robotników przeciwko władzy sowieckiej i partii oraz spowodowanie osłabienia siły gospodarczej Związku Sowieckiego i jego zdolności obronnej na wypadek wojny wywołanej przez pewne mocarstwo".

„W walce przeciw proletariackiemu państwu — jak zeznali oskarżeni Noskow i Pieszechonow — kontrrewolucyjni trockiści zastosowali trzy metody: terror przeciw kierownikom partii, dywersję i mordowanie robotników. Trockiści i inż. Stickling zmierzali do restauracji kapitalizmu w Z. S. R. R. i zaprowadzenia reżimu faszystowskiego.

Konflikt między Chinami a Mongolią Wewnetrzną

Pekin, 21. 11. (PAT). Mongolscy książęta **Wang i Szo-Szin-Kai** opublikowali orędzie, w którym uzasadniają swe wystąpienie przeciwko prowincji Suiyuan. Książęta twierdzą, że pomimo ich lojalnego zachowania się wobec Chin, rząd nankiński **nie dotrzymał przyrzeczeń, dotyczących ochrony przed grabieżą, prawa narodowego, samookreślenia i autonomii.**

Zamiary rządu centralnego były od samego początku sabotowane przez władze lokalne, zwłaszcza, jeśli chodzi o prowincję Sui-Yuan.

9 listopada Mongołowie wysunęli wobec władz prowincjonalnych swe minimalne żądania oraz postulat zaniechania przygotowań wojennych na granicy prowincji Czahar. **Postulaty te nie zostały uwzględnione.** Podjęcie akcji na własną rękę przez Mongołów w żadnym wypadku **nie oznacza zerwania z rządem nankińskim.** Obaj książęta zaznaczają, że gotowi są złożyć swe urzędy natychmiast po zlikwidowaniu konfliktu.

Pomimo tych zapewnień, w **Nankinie sądzą, że zerwanie Mongolii Wewnętrznej z rządem centralnym jest nieuniknione, ponieważ Mongołowie zostali ostatnio potężnie uzbrojeni i posiadają nawet samoloty i czołgi.**

Rozpoczęcie walk o Suiyuan

Pekin, 21. 11. (PAT). Samoloty z Czaharu bombardowały dworzec we wschodniej części Suiyuan. Na granicy Czaharu i Suiyuan doszło do walki, w której odparto nieregularne oddziały mandżursko-mongolskie, atakujące pozycje chińskie.

Wygrane na loterii

Warszawa, 21. 11. (Telef.). W czasie dzisiejszego (dzień trzeci) ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane w pierwszym i drugim ciągnieniu **20.000 zł.** na nr. 22.846; **5.000 zł.** na nr. 65.852, 166.556; po **2.000 zł.** na nry 76.998, 85.906, 131.145; w trzecim i czwartym ciągnieniu **50.000 zł.** na nr. 19.645; **25.000 zł.** na nr. 24.166; **10.000 zł.** na nr. 93.501; **5.000 zł.** na nr. 59.457; **2.000 zł.** na nry 43.903, 56.491, 95.154.

Docent Reichman pociągnięty do odpowiedzialności

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Audytor Uniwersytetu Warszawskiego Niwiński przesłuchał w obecności rektora prof. Antoniewicza **docenta Al. Reichmana** w związku z opublikowanym przez niego artykułem w socjalistycznym „Dzienniku Popularnym" na temat ostatnich zajść na wyższych uczelniach. Artykuł ten zawierał oburzającą napaść na profesorów i rektora, **zarzucał im mianowicie, że są współwinni zajść antyżydowskich, gdyż nie umieją na nie odpowiednio zareagować.** Zeznania Reichmana, którego nazwisko mówi o jego **pochodzeniu, zostały zaprotokółowane.** Senat uniwersytecki **uchwalił pociągnąć docenta Reichmana do odpowiedzialności dyscyplinarnej z art. 31 ustawy o szkołach akademickich. Jednocześnie zawieszono jego wykłady na Wydz. Matematyczno - Przyrodniczym Uniw. Warszawskiego.**

Otwarcie nowej linii kolejowej na Śląsku

Katowice, 21. 11. (PAT). W sobotę, 21 bm., przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej **Rybnik —Żory, wybudowanej kosztem skarbu śląskiego o długości 15.7 km.** Ogólny koszt budowy linii wraz z budynkami wyniósł 3300 tys. zł. Linia ta stanowi odcinek kolei Rybnik—Żory—Pszczyna, przy czym odcinek Żory—Pszczyna jest jeszcze w budowie. Nowootwarta kolej stanowi ważną arterię komunikacyjną i tranzytową, **dając znaczne skrócenie dla transportów węgla z zagłębia rybnickiego w kierunku wschodnim**, a ponadto wpłynie ona na ożywienie ruchu turystycznego w Beskidy Śląskie.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 21. 11. (PAT). Według ogłoszonego w dniu wczorajszym komunikatu komitetu bezrobocia, w okresie od marca 1933 r. **otrzymało pracę 8 milionów ludzi**, w czym od maja 1935 r. przeszło 3 **miliony.** Ogólna ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi **obecnie około 4 milionów.**

Francja płaci dług Anglii w ratach

Paryż, 21. 11. (PAT). W dniu 20 bm. przypadł termin zwrotu pożyczki, udzielonej w lutym rb. skarbowi francuskiemu przez grupę banków angielskich — **w wysokości 40 milionów funtów**, czyli według obecnego kursu **przeszło 4 miliardy fr.** W związku z tym rząd francuski przekazał na poczet tego zadłużenia **sumę 8 milionów funtów.** W dniu 27 bm. nastąpi przekazanie dalszej kwoty **8 milionów funtów**, po czym reszta będzie zwrócona **w czterech ratach po 6 milionów funtów w okresie od 5 do 26 grudnia br.**

Zważywszy na fakt, że dotychczas nie nie było wiadomo o możliwości spłaty długu angielskiego w ratach, przypuszczać należy, że **zawarta została w tej sprawie specjalna umowa.** Prawdopodobnie jednorazowy zwrot 40 milionów funtów **pociągnąłby za sobą poważne trudności dla skarbu francuskiego i mógłby ujemnie wpłynąć na sytuację waluty.**

Czy głodowy strajk studentów wileńskich będzie zlikwidowany?

Warszawa, 21. 11. (Telef.) Z Wilna donoszą, że wczoraj wieczorem przybyli do Domu Akademickiego trzej byli rektorzy Uniw. Stefana Batorego, profesorowie: **ks. Falkowski, Dziewulski, Opoczyński.** Profesorowie gorąco powitani przez młodzież okupującą Dom Akademicki spędzili z nią parę godzin, zapoznając się z sytuacją i nastrojami po czym z upoważnienia rektora zaprosili kierowników blokady, prezesa Bratniej Pomocy Kielkowicza i prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Świeżewskiego na konferencję do rektoratu, **zapewniając młodzież, że obaj ci delegaci nie będą aresztowani.** O godz. 18 wieczorem rozpoczęła się konferencja, w której z ramienia władz uniwersyteckich wzięli udział: rektor Jakowicki, prorektor Patkowski i profesorowie: Dziewulski, ks. Falkowski oraz Opoczyński, zaś z ramienia młodzieży wymienieni wyżej studenci. Konferencja trwała około 4 godzin i **doprowadziła do szczegółowego wyjaśnienia stanowiska senatu Uniwersytetu i młodzieży.** Z wymiany zdań wynika, że Senat uważa za możliwe ustalenie pewnego stanu faktycznego, **jednakże nie zgadza się na ogłoszenie przepisów, których nie może wydać wbrew wyraźnemu zakazowi Min. Oświaty.** Chodzi tu o zasadniczy punkt postulatów młodzieży, **oddzielenia w salach wykładowych żydów od chrześcijan.** W konkluzji ustalono dwa projekty odezw do młodzieży akademickiej, wzywających do przerwania demonstracji: **jeden projekt senatu, drugi kierowników blokady.** Wobec rozbieżności tych projektów, **młodzież na wiecu zadecyduje, którą formułę przyjmie.** Dalsze pertraktacje toczyły się w dniu dzisiejszym. O godz. 18 w piątek odbyło się zebranie rodziców i opiekunów młodzieży akademickiej, **w którym wzięło udział kilkaset osób.** Na zebraniu uchwalono wręczyć ministrowi oświaty memoriał, przy czym p. Federowiczowa oraz Koziełł-Poklewska podjęły się zawiezienia memoriału do Warszawy i wczoraj wieczorem wyjechały z Wilna. Po zebraniu część uczestników udała się pod Dom Akademicki.

Odznaczenie ks. dr. Kaływy, profesora K. U. L.

Kielce, 21. 11. (K.) Ks. biskup ordynariusz Aug. Łosiński odznaczył godnością kanonika honorowego kapituły kieleckiej **ks. dr Piotra Kaływę**, prof. Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Ks. kanonik Kaływa przez kilka lat był profesorem prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Kielcach i prefektem gimn. żeńskiego im. Mickiewicza w Kielcach. W r. 1926 ks. Kaływa został powołany na katedrę prawa kanonicznego Uniw. Lubelskiego, gdzie wykłada po dziś dzień, będąc równocześnie dyrektorem konwiktu ks. studentów.

—0-0-0—

Węgiel dla bezrobotnych

Katowice, 21. 11. (PAT). Świat górniczy trzech zagłębi węglowych obchodził dziś wyjątkowe święto, święto pracy na rzecz bezrobotnych. W myśl uchwał organizacyj przemysłowych i robotniczych, **wszystkie kopalnie solidarnie postanowiły pracę i zarobek dnia dzisiejszego poświęcić całkowicie akcji pomocy zimowej.** Akcja ta objęła kopalnie wszystkich trzech zagłębi. Rano w dniu 21 bm. do pracy na pierwszą szychtę stawiły się pełne załogi. Kopalnie przybrały wygląd odświętny. Z kopalń powiewają chorągwie o barwach narodowych, hale zborne ustrojone są zielenią. Wśród górników widoczne jest głębokie zrozumienie dla podjętej akcji. W nastroju, nacechowanym powagą, załogi górnicze zebrały się przed zjazdem w podziemia kopalń, zachęcając się wzajemnie **do jak największej wydajności w pracy.** Ze zdwojoną energią robotnicy przystąpili o godz. 6 rano do odrobienia dniówki.

Uroczystości dnia pracy na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT). Uroczystości na terenie G. Śląska związane z dniem pracy, **odbyły się** dziś po południu w obrębie kopalni „Eminencja" w Katowicach-Dębie, należącej do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego. **Na terenie kopalni zebrały się delegacje 46 kopalń górnośląskich, czynnych w dniu dzisiejszym.** Członkowie delegacyj, przybyłych wraz z orkiestrami, ubrani byli w uroczyste stroje górnicze. Około godz. 15 na teren kopalni, udekorowanej flagami i zielenią, przybywać poczęli przedstawiciele władz, instytucyj, oraz organizacyj społecznych i zawodowych.

O godz. 15.30 przybył minister opieki społecznej p. Kościałkowski w towarzystwie bawiącego dziś na Śląsku ministra komunikacji Ulrycha i wicemin. Piaseckiego oraz wojew. Grażyńskiego.

Min. Kościałkowski po odebraniu raportu i przejściu przed frontem kompanii honorowej udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami wśród szpaleru górników do cechowni kopalni, gdzie powitał gości dyrektor kopalni p. Kajetanowicz, po czym przemówił prezes Unii Przemysłu Górniczo-Hutniczego Ciszewski, podkreślając m. in., że tam, gdzie chodzi o interes Polski wszyscy od robotnika do dyrektora — są zjednoczeni. Skolei b. poseł Stańczyk dziękował w imieniu organizacyj zawodowych min. Kościałkowskiemu za przybycie na uroczystości na terenie zagłębia węglowego. Następnie powitał gości delegat rady załogowej kopalni.

W odpowiedzi min. Kościałkowski serdecznie dziękował górnikom za ich piękny czyn, który będzie przykładem dla całej Polski jako czyn wspólnej akcji dla dobra państwa.

Jako przewodniczący Komitetu Pomocy Zimowej — oświadczył w zakończeniu min. Kościałkowski — **składam podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby święto pracy wypadło jak najkorzystniej dla bezrobotnych.**

Następnie min. Kościałkowski wraz z min. Ulrychem i woj. Grażyńskim zjechali na dół do kopalni, gdzie zapoznali się z przebiegiem robót górniczych. O godz. 18.30 minister **Kościałkowski odjechał do Warszawy**, żegnany przez przedstawicieli władz.

Akcja zbiórkowa pomocy zimowej w pełnym toku

Kraków, 21. 11. (PAT). Oddział Wykonawczy Woj. Komitetu Obyw. Pomocy Zimowej Bezrobotnym odbył wczoraj posiedzenie, na którym zostały złożone sprawozdania z dotychczasowej działalności. Wynika z nich, że akcja zbiórkowa jest w pełnym toku i obejmuje 18 czynnych komitetów powiatowych w woj. krakowskim. **Udzielanie świadczeń bezrobotnym rozpoczęło się od dnia 15 bm. w miarę wpływania funduszów. Akcja pomocy na terenie całego województwa zostanie rozszerzona od 1 grudnia.**

Jednocześnie Wojew. Wydział Wykonawczy apeluje do komitetów powiatowych, by bezwzględnie swoją działalność podporządkowały kierownictwu centralnemu, co jest konieczne z uwagi na doniosłe znaczenie tej akcji dla państwa.

Likwidowanie organizacji litewskich z powodu ich bezczynności

Brasław, (PAT). Starosta brasławski na podstawie prawa o stowarzyszeniach zarządził dn. 20 bm. likwidację oddziału Litewskiego Tow. św. Kazimierza i oddziału Litewskiego Tow. Rolniczego w Ustanach gminy brasławskiej, **gdyż organizacje te od dwóch lat żadnej działalności nie przejawiały, a ostatnio nawet nie miały kompletnych zarządów.**

Stosunki handlowe polsko-szwajcarskie

Warszawa, 21. 11. (Telef.) Toczące się od tygodnia w Warszawie rokowania o zawarcie częściowego układu clearingowego polsko-szwajcarskiego **zostały zakończone.** Układ ten mający na celu odmrożenie należności z tytułu obrotów handlowych ze Szwajcarią **zostanie prawdopodobnie niebawem podpisany i wejdzie w życie od 1 grudnia.**

Układ przewiduje zróżniczkowanie kursu wypłat należności dla polskich eksporterów w zależności od tego, **czy zapłata nastąpiła przed, czy po dewaluacji franka szwajcarskiego.** Dalsze rokowania o zawarcie stałego układu clearingowego oraz o uzupełnienie traktatu handlowego polsko-szwajcarskiego **rozpoczną się w pierwszych dniach grudnia.**

W przyszłym tygodniu — posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 21. 11. (Telef.). W ciągu przyszłego tygodnia **odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzonych będzie m. in. szereg projektów ustawowych. Ustawy te wpłyną do Sejmu na zbliżającą się sesję zwyczajną.**

Zjazd księży w Opatowie

Sandomierz, 21. 11. (K). W dalszym ciągu kursów Akcji Katolickiej dla duchowieństwa diecezji sandomierskiej **został zorganizowany zjazd księży w Opatowie.** Obrady pod przewodnictwem ks. biskupa Lorka odbywały się w pięknej sali miejscowego Domu Katolickiego. Poprzedziła je Msza św. odprawiona przez ks. biskupa Lorka w zabytkowej kolegiacie opatowskiej. Uczestników zjazdu było **50**, referaty i koreferaty wygłosili: **ks. biskup Lorek, ks. kan. Kasprzycki, ks. kan. Krawczyk, ks. Zbroja, ks. dr Krzysztofik i ks. Maruszewski.** Uczestników kursu powitał gospodarz Domu Katolickiego **ks. kan. Cieślakowski.**

ZAMKNIĘCIE FABRYKI.

Jarosław. (Tel. wł.). Trwający od szeregu tygodni strajk okupacyjny we fabryce pierników Gurgula zakończony został w sposób nieoczekiwany. Mianowicie komisja złożona z przedstawicieli władz sanitarnych oraz budowlanych stwierdziła w budynku fabrycznym rozmaite braki i zaniedbania, skutkiem czego **fabryka została zamknięta aż do czasu usunięcia tych defektów.** (Patrz str. 6).

ODRZUCENIE APELACJI MICHALSKIEGO.

Warszawa, 21. 11. (Telef.). Komisja odwoławcza odrzuciła apelację b. wicedyrektora Departamentu Podatków i Opłat w Min. Skarbu **Michalskiego** od orzeczenia komisji dyscyplinarnej, wydalającej go ze służby państwowej.

1.600 ofiar katastrofy w Japonii

Tokio, 21. 11. (PAT). Ministerstwo spraw wewn. komunikuje, że ogólna liczba ofiar katastrofy w Osarusawa **wynosi 1600 osób.** 688 górników uratowano. Wydobyto już **195 trupów.** Brak jeszcze wiadomości o losie **717 górników.**

Czekający na Lohengrina

Społeczeństwa Europy można — patrząc na nie pod pewnym kątem widzenia — podzielić na dwa rodzaje: takie, którymi kieruje wola jednostki, — i takie, które sobie same radzą jak mogą. Pierwsze dają obraz jednolitego bloku. Drugie — chaosu. W gruncie rzeczy jednak nie wiadomo, czy pierwszy „ustrój“ jest tak świetny, jak się to niektórym publicystom wydaje, i czy drugi bezapelacyjnie należy potępiać. — Bywało już nieraz w historii, że „jednolity blok“ po zgonie tego, który go stworzył, pękał i rozpadał się w gruzy. A bywało też i tak, że państwo pogrążone pozornie w chaosie odzyskiwało zjednoczenie i siłę moralną.

Któż wie, co czeka Rosję. Stalina, Włochy. Mussoliniego, Rzeszę. Hitlera po zgonie „Wodzów“?

Ale zostawmy na boku dociekania przyszłości. Nie mamy klucza do jej tajemnic. Warto natomiast i nawet trzeba zająć się całkiem realnym, a bardzo ujemnym zjawiskiem, które występuje w państwach nie ujarzmionych jeszcze przez „Wodza“, nie zmienionych jeszcze w „jednolity blok“ narodowy.

NASTRÓJ WYCZEKIWANIA.

W naszym dodatku, „Tydzień“, który dziś czytelnicy dostaną do rąk, przedrukowujemy charakterystyczny głos pisarza belgijskiego, który poddawszy miażdżącej krytyce wszystkie działające dziś ideologie społeczno-polityczne, dochodzi do wniosku, że — nie pozostaje teraz nic innego, jak czekać na „Myśliciela“, na „Filozofa“, który światu objawi nową. prawdziwą, ideologię.

To, co się dzieje w dziedzinie myśli, dzieje się także w dziedzinie praktyki... W wielu społeczeństwach celowe i zorganizowane działanie polityczno-społeczne zastąpiono czekaniem. W obliczu trudności nie zdobywa się społeczeństwo na nic innego, jak tylko na wyczekiwanie jakiegoś „Wodza“, który nagle stanie przed narodem, gromkim głosem wyda komendę i społeczeństwo poprowadzi ku „promiennej‘ przyszłości.

Społeczeństwa te znajdują się w nastroju Elzy z Brabantu przed przybyciem Lohengrina... Osaczona przez wrogów, Telramunda i jego żonę,, Elza czeka na pojawienie się Lohengrina. Spodziewany wybawca istotnie przybywa na białym, lśniącym, łabędziu, — śpiewa swoją liryczną arię, Elzę ratuje z trudności i nawet się z nią żeni.

LOHENGRIN I ELZA.

Staroniemiecki poemat o Lohengrinie, zwłaszcza w muzycznej interpretacji Wagnera, jest bardzo piękny. Tylko, niestety, nie wychodzi poza granice poezji... Łabędzie przestały oddawać ofiarom trudności takie usługi, o jakich śpiewa Wagner, a Lohengrinów znamy tylko ze sceny teatru.

Nie na Lohengrina trzeba liczyć, ale na siebie samych. Opatrzność, która czuwa nad narodami, nie zwykła popierać lenistwa.

W życiu narodów pojawiają się wybitne jednostki, które po tym mocą swej woli i umysłu kierują samodzielnie losami społeczeństw lub narzucają im swe rozkazy. Lecz nie można ich „wyczekać“. ani u Stwórcy wyprosić założeniem rąk i defetyzmem, Napoleon wyrósł nieoczekiwany z burzy Wielkiej Rewolucji, jak Cromwell z innej rewolucji, jak Mussolini z jeszcze innego chaosu.

Historia nowoczesna zna tylko jeden — zdaje się — okres „wyczekiwania“ społeczeństwa na „wodza“, czy „dyktatora“. I to — nieszczęśliwy i niepomyślny... Kto ciekaw niech sobie otworzy historię Francji z końca 19 w., mianowicie historię gen. Boulangera.

Nie ma dotąd żadnej „teorji“, kiedy i jak występują „wodzowie“ narodu na scenę. Ale to jedno jest pewne, że „wyczekiwanie“, że defetyzm, zakładanie rąk w bezruchu, liryczny śpiew — nie zdoła wyczarować „wodza“.

TYLKO IDEOLOGIA.

Obowiązki społeczeństwa są tu inne. Naczelnym z nich w takiej chwili, jaką Polska obecnie przechodzi, jest pokonanie defetyzmu i nastrojów wyczekiwania w masach.

Nie ma w Polsce jednego, na prawdę wielkiego, dynamicznego ruchu, a jest wiele drobnych, mniej lub więcej hałaśliwych obozów. Masy czekają.

Trzeba je uaktywnić. Wszyscy się na to zgadzają. Chodzi tylko o to, jak?

Są tacy, którym się zdaje, że się to uda zrobić tylko „Wodzowi“. Jest to niebezpieczny stosunek do tego zagadnienia. Z powodów, w których mowa była wyżej...

Uaktywnić masy może tylko wielka, nowa, szlachetna ideologia polityczno-społeczna, idąca zarówno po linii rozwoju Polski, jak i doświadczeń zrobionych w Europie. Ani administracja, ani armia, ani „Wódz“, ani żadna mechanika nie wybawi Polski z obecnych trudności. Zrobi to tylko wierna ideałom narodu i nowoczesna ideologia. Bo tylko ona może uaktywnić masy...

J. P.

Przegląd prasy...

Emigracja żydów do Palestyny

„Nowy Dziennik“ z satysfakcją cytuje następujące doniesienie „Frankfurter Zeitung“ o rozmowach min. Becka w Londynie w sprawie emigracji żydów z Polski:

„W sprawie emigracji doszło (w Londynie) do wyczerpującej dyskusji, której rezultaty dają się już poznać Polsce. Minister Beck musiał wynieść z Londynu świadomość, że **nie ma warunków na przeprowadzenie polskich planów emigracyjnych.** Minister Beck przeprowadzał w Londynie indywidualne rozmowy z przywódcami żydowskich ugrupowań z lordem Melchettem, Goodmanem i in. Zapoznał on się z argumentami rządu brytyjskiego, który kontyngent certyfikaów dla Palestyny dopiero w październiku ograniczył do ilości 1800 osób (na pół roku). Powiększenie tego kontyngentu nie będzie możliwe przed nadejściem sprawozdania komisji królewskiej w Palestynie, a więc przed upływem zimy. Ponadto, jak się teraz okazuje, krok rządu polskiego w Genewie wywołał obok pożądanych efektów wewnętrzno - krajowych także przyboczne, niepożądane skutki. Mianowicie pod wrażeniem argumentów polskich zamknęły się w południowej Ameryce dwie bramy imigracyjne, które dotych czas stały otworem dla niezamożnych obywateli polskich: Honduras i Guatemala. Także działanie propagandy polskiej na prasę arabską nie było zachęcające, tak, że dla wewnętrznego użytku rządu w Warszawie odpada teraz ważne hasło“.

Trzeba się od czynników rządowych domagać wyjaśnień w tej sprawie. W szczególności, czy jest prawdą, że p. min. Beck nic w Londynie nie wskórał?

Naprawa obyczajów

Ks. Z. Kaczyński, dyrektor K. A. P., pisze w tygodniku „Odnowa“ o „naprawie obyczajów“ w Polsce... Przypomina:

„Nie tak to jeszcze odległe czasy, kiedy to łamanie charakterów odbywało się zazwyczaj na drodze przekupstwa lub terroru. Ludzi niezależnych usiłowano niszczyć moralnie i materialnie, pozbawiając ich stanowisk i pracy, spychając do roli pariasów.

Usiłowano zaszczepić tak obcy nam duchowo bizantynizm. Służalczość, o której powiedział Mickiewicz, że jest zasługą dla psa, a dla człowieka grzechem, stała się niezbędnym warunkiem do uzyskania patentu na prawomyślność...

Obywateli podzielono na klasy: uprzywilejowanych, dla których jedynie stały się dostępne urzędy publiczne i synekury w zglajchszaltowanych przedsiębiorstwach. oraz zwykłych poddanych. którym wolno było tylko płacić podatki. W czasie gdy „elita“ beztrosko bawiła się i używała, naród zmagał się w ciężkiej walce z codzień wzrastającym kryzysem i niedostatkiem.

Nic dziwnego, że w takich warunkach pleniło się siedem grzechów głównych, rozwijała się samowola i swawola, a u dołów tliło się zarzewie buntu i nienawiści. Głos skargi i słusznej krytyki był prewencyjnie tłumiony.

Już premier Kościałkowski zrozumiał, że na tej drodze dalej brnąć nie można. Premier Składkowski zainaugurował swe urzędowanie hasłem rozpoczęcia „życia surowego“. Ministrowie Kwiatkowski, Grabowski, Świętosławski znaleźli się w obliczu konieczności naprawy spustoszeń“.

Sprawa komunizmu w świecie

Prof. Stroński w „Polonii“ zajmuje się ostatnio zawartymi porozumieniami międzynarodowymi na tle stosunku państw do komunizmu i Rosji Sowieckiej.

„Porozumienie Niemiec z Włochami — pisze — utrwalone w protokóle berlińskim z 23 października br., obejmuje m. in., jak poucza mowa Mussoliniego w Mediolanie z 1 bm., odrzucenie zasady niepodzielności pokoju, oraz przyjmuje sztandar walki z bolszewizmem w polityce międzynarodowej, a to dostatecznie uwydatnia poparcie, przynajmniej chwilowo, przez Włochy niemieckiego pochodu zdobywczego na wschód od Europy pod pozorem walki z bolszewizmem.

Były wskazówki, że także już porozumienie włosko-niemieckie z ub. m. ustaliło wspólne stanowisko wobec biegu spraw w Hiszpanii, tym bardziej, że stan rzeczy tamtejszy daje doskonałą i zrozumiałą także dla wielu społeczeństw sposobność przeciwstawienia się bolszewizmowi, który usiłował kraj ten zagarnąć pod swoje wpływy. Więc Niemcy i Włochy dnia 18 bm., w tym samym czasie i w ten sam sposób, a więc w porozumieniu, uznały rząd narodowy gen. Franco, co musi mieć raczej dobry oddźwięk wśród wszystkich, żywiących przekonanie, że zbolszewizowanie Hiszpanii było by klęską światową. A Anglia i Francja, dla których sprawy hiszpańskie są odwiecznie najbliższe, będą musiały nadrobić dopiero nawiązanie dobrych stosunków z rządem narodowym i zapobiec jednostronności wpływów włosko-niemieckich.

Zarazem 17 bm. nadeszły pierwsze doniesienia o porozumieniu Niemiec z Japonią w duchu wspólnej walki z komunizmem. Japonia, jak wiadomo, jest w stałym napięciu z Rosją, gdyż dąży do zajęcia wielkich obszarćw na lądzie azjatyckim przy Oceanie Spokojnym. oraz do uzyskania tam stanowczej przewagi. Sprawa komunizmu jest w tym zupełnie podrzędna. Ponieważ zaś Niemcy dążą również do zaborów i do przewagi w Europie wschodniej, współdziałanie jest aż nadto zrozumiałe. Ale też tkwią w nim zawiązki burzy światowej bardzo groźnej.

Nic przeto dziwnego, że wszędzie. a szczególnie w stolicach wielkich mocarstw, prowadzących politykę w rozpięciu światowym, dostrzega się groźny zamach na pokój świata w tym przygotowywaniu skoków zdobywczych pod pokrywką walki z komunizmem“.

P. Moraczewski i Marszałek Śmigły-Rydz

P. Moraczewski pisze we „Froncie Robotniczym“ o nominacji Marsz. Śmigłego-Rydza:

„Wszyscyśmy odczuli — pisze — żywą radość z powodu tej nominacji. Jeżeli w ciągu szeregu tych hałaśliwych gratulantów, którzy im mniej trudzili się dla Niepodległości, tym więcej obecnie szumu w koło siebie robią, nie staraliśmy się wepchnąć na widoczne miejsce, zrobiliśmy to tylko z wielkiego szacunku dla drugiego Marszałka Polski. Znając go dobrze byliśmy pewni, a doskonałe skromne jego przemówienie na uroczystości tylko to potwierdziło, że ten szum w koło jego osoby nie mógł mu być ani przyjemny. ani pożądany. Ale na serca wszystkich swoich towarzyszy broni może zawsze liczyć tak samo. jak i na słowa prawdy z ich ust“.

„Goniec Warsz.“ nazywa ten artykuł „ofertą“... Ale a propos „Gońca Warsz.“ donosi „Nowy Kurier“ (Poznań), jakoby to pismo miał „finansować“ przemysłowiec żydowski. Falter z Górnego Śląska. Jest to jednak nieprawdopodobne ze względu na narodowy kierunek „Gońca“. Prawdopodobnie jest to złośliwość poznańskiego organu.

Porozumienie niemiecko-japońskie

Antysowieckie porozumienie Niemiec i Japonii jest faktem olbrzymiego znaczenia. Trudno już dziś. kiedy o jego treści krążą tylko ogólne informacje, przewidzieć wszystkie jego konsekwencje. Ale już dziś widać, że jest to wydarzenie o światowej doniosłości. **Musi ono wywrzeć wpływ zdecydowany na politykę Sowietów, a nie może być obojętne dla W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.**

Oficjalna agencja japońska „Domei“ oświadczyła, że nie ma mowy o jakimś sojuszu wojskowym niemiecko-japońskim, i że układ nie jest zwrócony przeciw Z. S. R. R., a że chodzi jedynie o współpracę w zwalczaniu destrukcyjnej roboty Kominternu. Źródła informacyjne brytyjskie mówią jednakże o porozumieniu szerszym. — Po zanalizowaniu całej sprawy można dojść do wniosku, że rzeczywiście zawarcie ścisłego sojuszu wojskowego między Japonią a Niemcami jest nieprawdopodobne. Obydwa państwa żyją pod względem geopolitycznym w innym świecie, w kręgu innych interesów i spraw i nie zechciałby z pewnością przyjmować na siebie takich wiążących zobowiązań, któreby je wikłały automatycznie w starcia na innych kontynentach. Pamiętać poza tym należy. że Niemcy nie mają wspólnej z Sowietami granicy. Ale i z drugiej strony układ. któryby ograniczał się do deklaracji solidarności w zwalczaniu komunizmu i roboty Kominternu. byłby właściwie niepotrzebny, gdyż zarówno Japonia jak i Niemcy robiły to od dawna bez żadnego układu. Musi więc porozumienie niemiecko-japońskie obejmować szerszy zasięg spraw. Na tym tle wydają się zupełnie prawdopodobne doniesienia ze źródeł brytyjskich, które mówią o wymianie informacyj politycznych i wojskowych tyczących się Rosji Sowieckiej — czyli prościej wyrażając się — o współpracy wywiadów obydwóch państw, dalej o współpracy gospodarczej. szczególnie w zakresie przemysłu wojennego, i o porozumieniu w sprawie dostawy materiałów wojennych na wypadek. gdyby jeden z obu krajów znalazł się w wojnie z Sowietami.

Na porozumienie japońsko-niemieckie można patrzeć. jako na dalszy po porozumieniu włosko-niemieckim objaw tworzenia się antykomunistycznego bloku państw „faszystowskich“ czy „totalnych“, do których niewątpliwie zalicza się również Japonia. Powstawanie takiego bloku sprowokowały Sowiety swą agresywną, rozkładową i prowadzoną zarówno w Europie jak i w Azji robotą. która ze szczególną jaskrawością ujawniła się po ostatnim kongresie Kominternu w sierpniu ub. roku. **Robota ta, której celem jest wywołanie powszechnej zawieruchy wojennej, a w następstwie tego światowej rewolucji bolszewickiej, jest sprzeczna z państwowym interesem rosyjskim.** Ten ostatni czynnik zdawał się zwyciężać w polityce Moskwy w latach 1930—1933, kiedy Sowiety zagrożone przez ekspansję japońską w Mandżurii wkroczyły na

drogę pokojowego uregulowania stosunków z wszystkimi swymi sąsiadami zachod nimi, zawierając z nimi pakty nieagresji i konwencję o definicji napastnika. Później jednakże Sowiety przekreśliły tę politykę, pokazując swoje właściwe „pokojowe“ oblicze — podpalacza Europy.

Dziś ta nowa „kominternowska“ polityka Sowietów ponosi klęskę za klęską. Sowiety są izolowane mimo powstania Frontu Ludowego we Francji, mimo paktu z Francją i z Czechosłowacją. Ich krecia robota wewnątrz krajów europejskich spotkała się prawie wszędzie z silnym oporem i zawiodła, kombinacja z Małą Ententą nie udała się, na frontach Hiszpanii bolszewizm przegrywa. Klęskę pieczętuje obecne porozumienie japońsko-niemieckie, które stawia Sowiety w bardzo ciężkiej sytuacji, podobnej do tej, w jakiej znalazła się Rosja carska po zawarciu na początku bieżącego stulecia porozumienia japońsko-angielskiego. Wówczas następstwem tego porozumienia była przegrana wojna 1904/05 roku. Obecnie czeka Sowiety prawdopodobnie to samo. W każdym razie szanse Japonii w konflikcie na Dalekim Wschodzie, który uważa się ogólnie za nieunikniony poważnie wzrosły.

J. MAK.

Migawki

Pruszy śnieg

Witaliśmy wczoraj w Krakowie pierwszy śnieg. Inne miasta były od nas szczęśliwsze. W Krakowie dopiero onegdaj spadł pierwszy śnieg.

Pierwszy śnieg witam zawsze z radością. Podobnie, jak pierwszy kwiat na wiosnę... Pierwszy śnieg zapowiada koniec zgniłej atmosfery jesiennej, a początek krzepkiej zimy.

Ale właściwie miasto nie wiele ma korzyści ze śniegu. Zaledwie spadnie na ulicę, już musi znikać. Wyjdzie taki dozorca z łopatą, zacznie go zgarniać, przesypywać, nie ledwie suszyć, jak chłop suszy siano na łące, — i z naszego śniegu wnet nic ma śladu.

Za to wsi trzyma się śnieg. Przysypie ją z góry, zatuli ze wszystkich stron, owinie szczelnie swoim futrem. Na parę miesięcy...

Tylko, że nie dla wszystkich śnieg jest takim ciepłym futrem. Nie jest nim dla bezdomnych, dla głodnych, dla wydziedziczonych...

Patrzę na te białe płatki śniegu, które padają na miejski bruk. Przestałem się już cieszyć. Jest bowiem wiele rodzin, dla których pierwszy śnieg nie jest zapowiedzią końca, ale początku smutnej zimy.

BAYARD.

Rzeczy ciekawe.

Drzewo cienkie, jak papier

Niemieckim technikom udało się po dłuższych próbach wynaleźć metodę, umożliwiającą tak cienkie rżnięcie drzewa, że pojedyńcze płaty są grubości arkusza papieru. Przy dalszych próbach doprowadzono, że płaty te są już cieńsze nawet od papieru. Mimo tej cienkości, drzewo wcale nie traci na wyglądzie, ani nie zostaje pozbawione swoich cech, ponieważ słoje zostają nienaruszone. Warstwy tego drzewa są tak cienkie, że można je naklejać. W ten sposób zastępują one np. tapety. A te cienkie arkusze drzewa dają się zginać, zwijać i przerabiać w każdej formie. Do tej pory tylko Japończycy mieli prawie monopol na eksport tego rodzaju drzewa. Obecnie Niemcy rozpoczynają również podobną produkcję na razie na własne tylko potrzeby, lecz nie ulega wątpliwości, że zaczną również eksportować, tym więcej, iż eksperci niemieccy twierdzą, jakoby produkcja niemiecka była doskonalsza.

Religia i poezja

Tygodnik literacki „Kultura“ w numerze z dn. 22 bm. zamieścił wstępny artykuł Paul Claudela p. t. „Religia i poezja“ w tłumaczeniu M. Winowskiej. Z tego artykułu warto przytoczyć następujący ustęp.

„Jedną z trzech korzyści — pisze Paul Claudel — jakie przynosi nam religia, jest Dramat.

W świecie, w którym nie znamy „tak“ i „nie“ żadnej rzeczy, w którym nie ma żadnego prawa, ani moralnego, ani intelektualnego, w którym wszystko wolno, w którym nie masz już nic do zyskania i nic do stracenia, w którym zło nie pociąga kary i dobro nie przynosi nagrody, w takim świecie nie ma dramatu, ponieważ nie ma walki, nie ma zaś walki, ponieważ nie istnieje nic, o co by warto walczyć. Ale w obliczu Objawienia Chrześcijańskiego, wobec ogromnych i niezmierzonych pojęć o Niebie i o Piekle, które są tak bardzo ponad naszym zrozumieniem, jak niebo gwiaździste jest ponad naszymi głowami, czyny ludzkie, losy ludzkie, nabierają przedziwnego waloru: Jesteśmy zdolni do nieskończonego dobra i do nieskończonego zła. Musimy znaleźć naszą drogę, wskazywaną lub zmyloną, jak u herosów Homera, przez niewidzialnych przyjaciół i wrogów, wpośród przygód najzawrotniejszych i zgoła nieprzewidzianych, ku szczytom światłości albo w otchłań nędzy. Jesteśmy niby aktorzy niezmiernie zajmującego dramatu, którego autor jest nieskończenie dobry i mądry i w którym my gramy bardzo zasadniczą rolę, choć z góry nie możemy przewidzieć najdrobniejszej perypetii. Dla nas życie wciąż jest nowe i wciąż jest zajmujące, albowiem w każdej sekundzie możemy nauczyć się czegoś nowego i mamy spełnić coś koniecznego. Ostatni akt, jak mówi Pascal, zawsze jest krwawy, ale również jest zawsze pełen świetności, albowiem religia przyniosła życiu nie tylko Dramat, lecz dała mu również u kresu, w śmierci, najwyższą formę dramatu, którą dla każdego, prawdziwego ucznia naszego Boskiego Mistrza stanowi Ofiara“.

Radio.

„WYSTAWA POGODNEJ PIOSENKI“. W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 19.45 nastąpi otwarcie „Wystawy Pogodnej piosenki“. Płótna Henryka Wakszlaka będą demonstrowane przez artystów scen warszawskich H. Runowiecką i E. Nowowiejskiego. Oprowadzać będzie autor. W hallu wystawowym zabawiać będzie zwiedzających „Czwórka krakowska revellersów“.

MARSZAŁEK BADOGLIO O ZNACZENIU RADIA W WOJNIE ABISYŃSKIEJ. Marszałek Badoglio wydał niedawno swoje wspomnienia, dotyczące kampanii abisyńskiej. W książce tej, która stanowi autorytatywny dokument historyczny, marszałek stwierdza, że podczas wojny abisyńskiej — po raz pierwszy w dziejach — radio znalazło tak olbrzymie zastosowanie. Poza wszelkimi innymi środkami komunikacyjnymi zainstalowanych było około 1.200 stacyj radiowych. W górzystych i niedostępnych terenach Abisynii stacje te stanowiły często jedyny środek komunikacyjny. — Zdaniem marsz. Badoglio przed radio stoi jeszcze — w zakresie użyteczności wojennej — cały szereg problemów do rozwiązania. Stacje radiowe muszą być bardziej ruchliwe niż dotychczas a obsługa radiowa musi być jeszcze lepiej wyszkolona. Zdaniem autora, połączenie radiowe w wojsku powinno być nawiązane nawet wtedy, gdy możliwe jest założenie telefonu.

CHINY NADAJĄ AUDYCJE KSZTAŁCĄCE DLA DZIECI. Radio chińskie nadaje dla dzieci audycje dwojakiego rodzaju: 1) audycje kształcące, organizowane przez departament radiowy rządu nankińskiego i nadawane wieczorem o godz. 7.30. 2) „Godziny dziecięce“, organizowane przez nauczycieli szkół prywatnych i powszechnych w Nankinie i nadawane w poniedziałki, środy i piątki o godz. 4.30 popołudniu.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, DNIA 23 LISTOPADA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert zespołu; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Koncert orkiestry mandolinistów z Wilna; 17 Odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Pogadanka; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Programy lokalne; 20 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Wieczór literacki; 21.30 Muzyka taneczna orkiestry P. R.; 22 Koncert z Poznania; g. 23—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.30 Muzyka z płyt z Warszawy.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.55 Pogadanka społeczna; 16 Muzyka lekka (płyty); 18.20 Płyty; 18.40 Historyczny sen Krzemieńca; 19.30 Muzyka z płyt; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45: Program na jutro; 19.30 Muzyka z płyt; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka operowa z płyt; 11.30 Audycja dla szkół; 13 Koncert życzeń z płyt; 13.15 Muzyka rosyjska (płyty); 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka taneczna z płyt; 18.20 Pogadanka sportowa; 18.30 Płyty; 18.45 Program na jutro; 19.30 Koncert z płyt.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O. 415-730

J. F. PREUSSNER.

Wbrew oczywistości

Film — może nawet wbrew zamierzeniom producentów filmowych — uczy nas pogardzać rzeczywistością. Oto siedzimy w kinie i widzimy młodzieńca, który wczoraj na wyścigach przegrał ostatniego dolara. Nasz bohater zastanawia się, czy ma zostać gangsterem, albo kidnaperem, czy ma popełnić samobójstwo, czy wreszcie zabrać się do pracy. Decyzja nie jest taka łatwa; więc nasz bohater udaje się do małej knajpki na „pół czarnej“. Oczywiście ma myśl, że za swoją „pół czarnej“ nie zapłaci, robi mu się na duszy jeszcze czarniej i już ma zdecydować się zamówić wystawny obiad, (za który także nie zapłaci, ale wówczas pretensje gospodarza będą więcej usprawiedliwione) gdy nagle zauważa, że jednemu z gości wystaje z kieszeni gazeta, albowiem wewnątrz gazety znajduje się koperta, w której znajduje się druga koperta. W tej drugiej kopercie znajduje się dokładny plan pocisku stratosferycznego. Nasz bohater, jako, że jest dobrym obywatelem nie zastanawiając się wiele porywa kopertę z dwoma kopertami i ucieka. Naturalnie nie płaci za „pół czarnej“, ale to nikogo już teraz nie interesuje. — W pogoń za naszym bohaterem rzuca się dotychczasowy właściciel gazety, jego córka i jakaś zgraja, między którą zaplątało się kilku policjantów na motocyklach. Po tym dzieją się okropne rzeczy. Jedni strzelają do drugich i kiedy się wzajemnie już wystrzelają, nasz bohater poślubia córkę prawego właściciela gazety, który okazał się całkiem przyzwoitym człowiekiem, poza tym bogatym, jak sam nieboszczyk Krezus.

Częściej jeszcze widzimy inne filmy. — Młoda dziewczyna, której gospodyni-jędza wymówiła mieszkanie za notoryczne niepłacenie czynszu, nie ma gdzie się udać. Nie ma ojca, ni matki, wógóle sierota, jak świat długi i szeroki. Trudno — musi zacząć pracować. Udaje się więc, albo udaje, że się udaje, w poszukiwaniu pracy na koniec świata. Jeżeli zachodzi potrzeba, to jeszcze dalej. Np. kupuje bilet do San Francisko, ale przez pomyłkę wsiada do pociągu odjeżdżającego do Nowego Jorku. Jedzie tam, ale nie dojeżdża. Bo maszynista także sobie coś pomylił i zawiózł naszą bohaterkę na Florydę, gdzie akurat odbywają się wielkie wyścigi samochodowe. Ona idzie drogą, bo biedaczka nie miała już na taksówkę, a tu człowiek, którego nigdy na oczy nie widziała, pędzi samochodem, jak generał warszawski. Ona idzie i myśli, więc nie słyszy warkotu motoru, nie przeczuwa zbliżającego się niebezpieczeństwa. On który jej nigdy przed tym nie widział, nie może tak bez niczego przejechać człowieka; skręca w bok, ale okazuje się, że rośnie tam jedno drzewo, obok niego drugie i jeszcze prawie cały las, tak, że w rezultacie budzi się w szpitalu. Ona już tam jest jako pielęgniarka. Nawet pielęgnuje z takim samozaparciem, że on wraca do zdrowia, a ona zapada na zdrowiu. Naturalnie teraz on ją pielęgnuje i tak naprzemian aż do dnia ślubu. Ona ma ślicznego męża i auto (albo śliczne auto i męża, dokładnie nie została ta sprawa wyjaśniona), on ma żonę i... koniec.

Po takich przejściach wychodzi się z kina z rozpaloną głową. Człowiek nawet jest gotowy rzucić się pod pierwsze przejeżdżające auto, żeby przeżyć historię z ekranu, ale zobaczywszy, że to tylko nędzna taksówka, mityguje swój zapał. Jednocześnie opadają go refleksje jak stado kruków. Gdyby nawet rzucił się pod auto prowadzone przez milionerkę amerykańską, to co? Spisaliby protokół, wytoczyliby proces i zamknęli na cztery spusty. Nie, nie. Życie jest haniebnie skomplikowane. Tylko nielicznym udaje się prześlizgnąć przez przez nie bez wielkich rezygnacyj, bolesnych zawodów i niezniszczalnych nadziei. A jeszcze mniej takich, którym przejechanie przez auto przynosi szczęście. Czuję, że zaczynam popadać w skrajny pesymizm. Może jednak niesłusznie. Wszakże jesteśmy codziennie świadkami wielkich triumfów jednostek, zawrotnych karier i niespodzianek. Prawie codziennie dowiadujemy się, że temu, to tamtemu, poślizgnęła się noga albo ręka (manco w kasie) na drodze do wyżyn powodzenia. Znaczy to, że znowu tak źle nie jest. Rzeczywistość nie jest tak beznadziejnie szara. Może nawet lepiej, że życie nasze upływa trochę na uboczu. Chociaż... Czasami jednak chciałoby się, aby nurt życia posuwał się trochę wbrew rzeczywistości.

—— (o-o) ——

Dokoła komunizmu i Sowietów

Chcąc naszym czytelnikom dać garść źródłowych i rzeczowych wiadomości o tak ważnej sprawie, jak komunizm i Rosja Sowiecka, poświęcamy obecną dodatkową kartkę dziennika tej kwestii. Znajdą więc czytelnicy ciekawy list otwarty kard. Lienart, nadto sprawozdanie z prasy sowieckiej wyświetlające warunki życia w „czerwonym raju“, i wreszcie wycinek z opisu podróży niemieckiego studenta do Rosji. Nie wątpimy, że i ten dodatek — jak poprzednie — przyczyni się do pogłębienia wiadomości o współczesnych problemach. Tym razem o komunizmie i Sowietach...

Kardynał francuski do komunistów

Na kongresie diecezjalnym w Lille, 25. X. br. wygłosił biskup diecezji, Ks. Kard. Lienart, przemówienie na temat przemian społecznych. Mówił m. in. i o komunizmie... W odpowiedzi sekretarze biura partii komunistycznej w półn. Francji wystąpili z listem otwartym, który ogłosili w paryskiej „l'Humanite“ i w piśmie „l'Enchaine“. Komunistyczni sekretarze zarzucili w nim Ks. Kardynałowi uleganie „błędnym informacjom“, a katolickich (!) robotników ponownie zapewnili o „najlepszych“ chęciach swej partii. List wywołał liczne komentarze. Wówczas Ks. Kard. Lienart nie zawahał się wziąć za pióro i osobnym listem otwartym do sekretarzy komunistycznej partii odeprzeć postawione zarzuty. List ten, dowód pasterskiej gorliwości i śmiałości poglądów Księcia Kościoła na sprawy społeczne, podajemy w całości, w dosłownym tłumaczeniu z „la Croix (10. XI. b. r.).

Lille, 5 listopada 1936.

„Do pani Marty Desrumaux i panów: Ramette i Hentges, sekretarzy partii komunistycznej „SFIC. de la region du Nord, 258. rue de Paris. Lille.

Pani, Panowie!

Bardzo uważnie przeczytałem list otwarty, który państwo skierowali do mnie w następstwie przemówienia, jakie wygłosiłem 25 października na kongresie diecezjalnpm w Lille. W oględnej formie stawia mi on ciężkie zarzuty. Najlepszą odpowiedź na te zarzuty stanowi samo moje przemówienie, w którym nawet po waszym liście nie miałbym słowa do zmienienia.

Wystarczy go przeczytać, by stwierdzić, że nie można go streścić tak, jak to państwo zrobiliście, jako gwałtowny atak przeciw komunizmowi, który ja chcę uczynić odpowiedzialnym za wszystko zło trapiące ludzkość.

Komunizm nie jest przyczyną wszystkiego zła. Stanowi ją ateistyczny materializm i liberalizm ekonomiczny.

Kiedy szukam winnych, to oskarżam dwa błędy doktrynalne: **ateistyczny materializm**, który jest starszy aniżeli komunizm i który w was właśnie wydaje swoje logiczne rezultaty, i **liberalizm ekonomiczny**, który zepsuł ustrój kapitalizmu i doprowadził do jego nadużyć.

Z tych dwuch błędów państwo nie uznajecie — czego żałuję — pierwszego. Kazało to wam w waszym liście wprowadzić rozmyślną zmianę mego tekstu o pracy. Napisałem: „Praca jest naturalnym środkiem wyznaczonym przez Boga, by człowiek mógł w sposób uczciwy zdobyć środki do życia“. Wyście opuścili Boga, choć to On jest właśnie Tym, który chce tego, co powiedziałem.

Lecz ponieważ uznaję, podobnie, jak i wy, drugi błąd — liberalizm okonomiczny i nadużycia kapitalizmu, od długiego czasu potępione przez przez encykliki papieskie — byłoby z waszej strony lojalnie, gdybyście nie insynuowali mi czegoś przeciwnego, pisząc: „Czy nie byłoby pożyteczniej zamiast atakować komunistów, przypomnieć pracodawcom chrześcijańskie obowiązki?“

Przypominanie obowiązków chrześcijańskich wszystkim, zarówno pracodawcom jak i robotnikom, jest istotnie moim zadaniem. Wypełniam je w rozmaitych okolicznościach i nie omieszkałem tego uczynić w przemówieniu, którym się zajmujemy obecnie, ponieważ przestrzegałem robotników przed ateistycznym materializmem, który wy wyznajecie, a pracodawców przed liberalizmem ekonomicznym. Czyniąc to nie atakowałem ani jednych ani drugich, lecz jedynie fałszywe doktryny i zgubne błędy.

Komunizm stanowi jednak niebezpieczeństwo, jeśli poza programem zważymy jego działalność.

Skoro w komunizmie nie widzę tak jak wy mnie o to oskarżacie przyczyny wszystkiego zła, to dlaczego go określam jako niebezpieczeństwo? Komunizm chce być lekarstwem: mam więc prawo zbadania go pod tym względem i zbadania, ile jest wart. Mam nawet obowiązek, ponieważ wy go ofiarowujecie robotnikom katolickim, którzy są synami Kościoła, i innym robotnikom, dla których ja również jestem ojcem, cokolwiek oni o tym myślą.

Lecz jak się przekonać o wartości lekarstwa? Z reklamy, czy z doświadczenia? Każdy wie, że madrzej jest kierować się doświadczeniem.

Kiedy czytam na końcu waszego listu wasz program, że chcecie służyć interesom ludu francuskiego, że chcecie, by każdy, kto pracuje, mógł żyć bez obawy jutra zapewniając byt swej rodzinie, że chcecie by nasz kraj uniknął okropności wojny domowej, że chcecie przede wszystkim pokoju między wszystkimi ludźmi dobrej woli, że brzydzicie się w najwyższym stopniu wojną, że nie chcecie widzieć naszych miast w ruinie, — to podpisuję się bez zastrzeżeń pod tym programem, który — przyznacie to chyba — nie jest wyłączną własnościa komunistów.

Lecz zapytuję się, jak komunizm dąży do tych celów?

Odpowiadacie na to pytanie na początku listu w tych słowach: „Wiadomo, że komuniści chcą wprowadzić taki ustrój gospodarczy i społeczny, w którym, według słów Ewangelii każdy mógłby w pocie swego czoła zdobyć chleb“ — słowa te nie są z Ewangelii, lecz z księgi Rodzajów, — „i by dla wszystkich, którzy nie pracują, nie było, jak to określił święty Paweł, miejsca w spólnocie społecznej, — taki ustrój, w którym nie byłoby wyzysku jednego człowieka przez drugiego“. Należy więc obecnie zbadać jak realizujecie w praktyce wasze idee.

Komunizm niszczy własność, wolność, prawo pracy, rodzinę i życie duchowe.

Po przeczytaniu reklamy lekarstwa popatrzmy na doświadczenie, którego dostarcza nam Rosja. Widzę tam bardzo brutalną interpretację słów św. Pawła. Pod określenie „tych którzy nie pracują“ podciąga się bez wahania kapłana, któremu odmawia się uznania jego duchowej tak pracowitej misji, pracodawcę, a także inteligenta, który nie myśli tak, jak wszechwładni kierownicy ustroju. A w jaki sposób wygnano ich ze wspólnoty społecznej. Więżąc ich, konfiskując ich majątek, rozpraszając ich rodziny, odmawiając im zupełnie swobody, a nawet prawa do pracy, każąc im umierać z nędzy i z zimna w stepach Syberii. Zrobiono to — mówicie — by zniszczyć wyzysk człowięka przez człowieka. Cóż jednak osiąga się w ten sposób, skoro zastępuje się go nieludzką i bezlitosną dyktaturą, która uświęca wyzysk człowieka przez państwo?

Zapytacie mnie, na jakich dokumentach opieram się, wydając takie sądy. Opieram się na dwóch dyrektywach i dziennikach waszej partii, na świadectwach tych, którzy mogli mówić, a także na pewnych rewelacjach, które mnie osobiście zostały poczynione.

Czy nie mam słuszności, posługując się w równej mierze wadomościami, jakie zdobyli nasi robotnicy katoliccy, którzy przyjęli wasze zaproszenie do zobaczenia, co się dzieje w Rosji pod władzą sowieckich agentów? Co do mnie, to nie mogę zrozumieć, że, skoro robotnicy i chłopi rosyjscy są naprawdę szczęśliwi, to dlaczego nie wolno im wyjeżdżać poza granice kraju, by mogli nam opowiedzieć o swoim szczęściu? Dlaczego z wyjątkiem niewielu uprzywilejowanych, mieszkańcy Rosji są więźniami na swych terytoriach i dlaczego robotnik albo chłop nie może ich opuścić pod karą śmierci i pod karą deportacji wszystkich swych bliskich?

Lekarstwo chrystianizmu jest skuteczne i ludzkie.

Wobec tych smutnych faktów demaskuję miraż komunizmu jako lekarstwo gorsze aniżeli zło obecne. By je leczyć mamy inne lekarstwo o wiele bardziej ludzkie i bardziej skuteczne: lekarstwo chrześcijaństwa. Nikt, tak jak chrześcijaństwo, nie podnosi tak wysoko godności człowieka, w którym widzimy nie tylko rozumne zwierzę, lecz i prawdziwe dziecko Boga. Nikt tak jak ono nie rozciąga szeroko bohaterstwa, ponieważ dalecy od ograniczania go do niektórych ras lub niektórych klas społecznych, by je skierować z całą siłą nienawiści przeciw innym, kochamy wszystkie rasy i wszystkie klasy społeczne bez czynienia jakichkolwiek wyjątków. Nikt nie jest bardziej pokojowy, ponieważ nie podniecając walk i gwałtów rodzacych konflikty społeczne i wojny, wołamy o zbudowanie nowego ustroju społecznego przez współpracę wszystkich w sprawiedliwości i miłości. Dalecy jesteśmy od dzielenia Francji na dwa wrogie bloki, trzymamy wyciągniętą rękę do wszystkich tak do komunistów, jak i do innych, bez żadnej ukrytej myśli, a tylko dla wspólnej pracy na postawie tych, nie innych zasad.

* * *

Oto szczerze wypowiedziane moje myśli. Wolałem to napisać, byście mogli lojalnie zapoznać z tym czytelników „l'Enchaine“, którzy nie znają mego przemówienia, jak tylko z waszej odpowiedzi. Czy nie wydaje się wam, że ten list czyni bezużyteczną rozmowę, która mi zaproponowaliście? Co do mnie, to kończę tę dyskusję ideologiczną, bo nie chcę popadać w polemiki, zajęty jedynie troską o dobro społeczeństwa, a szczególnie dusz, w stosunku do których mam obowiązki.

Zechciejcie przyjąć, Pani i Panowi sekretarze, wyrazy mego poważania

ACHILLES, KARDYNAŁ LIENART
biskup Lille“.

E. BUCHWALD.

Tydzień w Leningradzie

Wrażenia z podróży niemieckiego studenta.

W związku z naprężoną sytuacją między Niemcami a Bolszewią na skutek aresztowania na terenie całej Rosji Sowieckiej kilkudziesięciu Niemców — warto zapoznać się z wrażeniami pewnego niemieckiego studenta, który przyjechał do Leningradu jako steward na niemieckim statku i spędził w tym mieście siedem dni.

W Leningradzie mieliśmy przyjąć na statek większy ładunek drzewa do fabrykacji papieru. Było już po północy, gdy zbliżyliśmy się do okrętu latarniowego, który ustawicznie na zmianę raz czerwonym to znów białym światłem rozpraszał ciemności. Ze statku przysłano nam pilota. Była to moja pierwsza podróż do Sowietów; to też zdziwiłem się, gdym dostrzegł wyłaniających się z łodzi motorowej za pilotem czterech funkcjonariuszy GPU. Zwinnie wydostali się na nasz statek przy pomocy drabiny sznurowanej i odrazu na pokładzie zaczęli wołać: „Salon! salon!“. Okazało się, że chcieli, by ich zawieźć do Leningradu w wygodnej kajucie, w której mogliby się przespać. Zaprowadziliśmy więc ich do salonu. Odrazu wyciągnęli się w ubraniu i w butach na sofach. Tym czasem statek mijał powoli Kronsztad, będący portem wojennym i równocześnie bramą wjazdowa do Leningradu. W porcie błyszczały niezliczone światła, a co chwilę reflektor rzucał długi snop promieni, który błądził po powierzchni morza i gasł nagle, by po minucie znowu wybuchnąć mdłą jasnością.

Rano przybiliśmy do mola w Leningradzie. Prawie natychmiast po zarzuceniu kotwicy przybyli na statek urzędnicy celni i GPU. Całą załogę zgromadzono na pokładzie i urzędnicy GPU. sprawdzili tożsamość wszystkich, porównując twarze i opisy z fotografiami i uwagami w księdze okrętowej. Następnie zaplombowano aparaturę radiową i przeszukano dokładnie cały statek. Kontrola była surową, lecz trzeba to przyznać, urzędnicy sowieccy odnosili się do nas grzecznie i nawet żartowali.

Jeszcze w tym samym dniu przystąpiono do ładowania drzewa. Przy windach pracowały kobiety. W ciągu mego kilkudniowego tam pobytu widziałem kobiety czyszczące szyny kolejowe, poprawiające bruk uliczny, konduktorki tramwajowe, kobiety w roli murarzy, a nawet zauważyłem kobietę w mundurze oficera. Jedna tylko troską nie obarczono kobiety w Sowietach: troską o modę. Na głowach noszą kobiety przeważnie chustki białe lub czerwone, bardzo rzadko natomiast można zobaczyć kapelusz lub parasolkę. Która z kobiet pozwala sobie na taką elegancję, ta z pewnością należy do nielicznych wybranek losu. Zwykle jest to żona oficera lub przyjaciółka żyda, który zawsze potrafi w jakiś sposób zdobyć pieniądze. Nie widzi się zaś zupełnie wózków dziecinnych.

Sowieccy robotnicy, których obserwowałem przy ładowaniu drzewa na statek, czynią bardzo przygnębiające wrażenie. Powodzi się im teraz gorzej, niż dawniej. Prawie wszyscy noszą podarte onuce zamiast skarpetek i buty z płótna żaglowego. Obiad, który wydaje kuchnia portowa, składa się z zupy, zalatującej kapustą i kaszy, śniadanie zaś i kolacja z kawałka chleba czarnego lub białego, ogórka i śledzia. Na chlebie u robotników nigdy nie widziałem tłuszczu lub masła. Palili tytoń obrzydliwie śmierdzący, skręcony w kawałek gazety. Nieraz zauważyłem, że mieli ochotę poprosić o trochę chleba lub o papieros. Było im to jednak zabronione. Każdy z nich bał się swego sąsiada.

Pracowano na zmianę dniem i nocą. Dzienne wynagrodzenie wynosiło 7 lub 8 rubli. Robotnicy otrzymywali jednodniowy wypoczynek po pięciu dniach pracy, lecz w dniu tym pracowali inni, gdyż — jak wiadomo — w Sowietach nie ma niedzieli, a młodsze pokolenie wogóle nie rozumie słowa „niedziela“. Takim jest los robotnika w raju sowieckim.

Inne natomiast wrażenie sprawiają żołnierze. Codziennie widywałem ich maszerujących przez ulice ze śpiewem, w czystych uniformach, wysokich butach i długich obszernych płaszczach. Cudzoziemcowi dziwnym się tylko wydaje, gdy widzi, że żołnierze przechodząc koło oficerów nie pozdrawiają ich.

Chciałem zwiedzić miasto. Wydano mi specjalną przepustkę, na której napisano: „Ważna tylko w obrębie miasta Leningrad“. Na ulicach zwracałem powszechną uwagę i byłem oglądany od stóp do głowy. Często zaczepiano mnie bez ceremonii, proponując, bym sprzedał kurtkę, spodnie, a nawet koszulę. Upartym zwłaszcza był jeden żyd, który koniecznie chciał kupić ode mnie zegarek. Dawał mi 150 rubli. Gdybym zgodził się na życzenie przygodnych nabywców, mógłbym powrócić na statek z poważniejszą sumką pieniędzy, lecz w bieliźnie. Tramwaje pomalowane na czerwono, nieprawdopodobnie przepełnione, jeżdżą bardzo szybko... Ulice znajdują się w stanie zaniedbanym. Ciągle trzeba uważać na wyrwy i dziury. Dotyczy ta uwaga zarówno chodników, jak i jezdni. Dla kogo właściwie poprawiać jezdnię, pełną wybojów? Ruch samochodowy i rowerowy jest bardzo słaby. Prywatne samochody należą w tym milionowym mieście do rzadkości. Któż może sobie pozwolić na taki luksus? Wszystkie nieliczne taksówki, to stare typy Fordów. Nowoczesne wozy o formach opływo-

Prasa sowiecka odsłania kulisy „raju" bolszewickiego

Berlińska „Germania" z 12. XI b. r. podała następujący ciekawy artykuł, który ilustruje obecny stan „raju bolszewickiego":

„Katastrofalny stan, jaki panuje we wszystkich prawie dziedzinach publicznego życia w Związku Rad, doznającym w całej pełni „błogosławieństw" komunizmu, nie da się już dalej tuszować pomimo wszelkich usiłowań moskiewskich władców. A przede wszystkim nie mogą tego dokazać, mimo najlepszych chęci, sowieckie gazety, które raz po raz odkrywają ową „odwrotną stronę" marksistycznej rzeczywistości — bolszewicka propaganda w państwie podniosła bowiem nędzę do godności cnoty, a tak zw. metoda „samokrytyki" posługuje się jako środkiem, który na wypadek jawnego niezadowolenia zgnębionej ludności jest dla rządu pewnego rodzaju „klapą bezpieczeństwa", a którego równocześnie używa się w celu łudzenia pozorami „demokracji" sympatyzujących z bolszewizmem przyjaciół z całego świata. Metoda owa polega na tym, że wszelkie znane błędy spotykają się w prasie sowieckiej — a przed innymi w centralnym organie partii komunistycz., „Prawda", która specjalnie celom powyższym służy — z udanym oburzeniem przy czym wyszukuje się jakąś ofiarę, na którą spada cały ciężar winy wraz z podejrzeniem: „wróg klasowy", robotnika natomiast uwalnia się od wszelkiego kłopotu i trosk sugerując mu, że „u góry" opinia już jest znana, że lud będzie mógł do niej dorzucić swoje zdanie i że rada na wszystko się znajdzie. (Na marginesie warto zauważyć, że ta sama prasa sowiecka, która często piętnuje nadużycia, o środkach zaradczych milczy.)

Te metody bolszewickiej „samokrytyki" zostały zdemaskowane w pełnej niecodziennych przykładów książce W. Andrejewa, który na 260 stronach z 245 karykaturami i rycinami zgromadził niezwykle obfity materiał z sowieckich pism urzędowych obejmujący lata: 1932—1935, co samo za siebie mówi. Wykorzystał również liczne oświadczenia oficjalnych sowieckich osobistości na łamach prasy partyjnej — Andrejew wziął pod specjalną obserwację „Prawdę" — i we wielu, często ponurych w jego ujęciu karykaturach i obrazach, które są bardziej przekonywujące niż słowa, rzucił światło na reżim żydowskiej czerwonej kliki, na zniszczenie wolnej warstwy chłopskiej, na los dawnych mieszczan, a obecnie proletariatu fabrycznego, na straszne warunki mieszkaniowe, na zdziczenie obyczajów i t. p. Podane poniżej cytaty i dwie zareprodukowane tu karykatury („Germania" do artykułu dołączyła dwa wymowne obrazki z „Prawdy", z których jeden przedstawia konia ciągnącego wagony na sowieckiej stacji kol., drugi zaś w postaci człowieka skrzynkę listową na zażalenia robotników — skrzynka ma usta zamknięte na kłódkę — które wprost z niej sypią się do... kosza. Uw. red. „Gł. N.") charakteryzują doskonale wyróżnioną książkę Andrejewa (ukazała się ona w uniwersyteckim wydaniu Roberta Noske, w Lipsku).

Koń zamiast lokomotywy

Tytuł ten, który — pisze Andrejew — stale powtarza się w „samokrytycznych" artykułach sowieckiej prasy, obrazuje niesłychaną dezorganizację i zagrażający życiu podróżnych stan kolei czerwonego państwa. Sprawa komunikacji jest najsłabszą stroną „piatiletki". Jeden z filarów partii, teść Stalina, żyd, Łazarz Kaganowicz, któremu na wiosnę ubiegłego roku powierzono zwierzchnictwo nad kolejami sowieckimi, opublikował w „Prawdzie" 21 i 22 marca 1935 roku pewne dane — ilustrujące nieporządki w komunikacji — które zaskoczyły i zdumiały nawet samych zaufanych. Wyjaśnienia swoje ujął Kaganowicz w następujących słowach:

„W roku 1934 zarejestrowano 62000 wypadków kolejowych, w których 7000 lokomotyw uległo uszkodzeniu, 4500 wagonów zostało rozbitych, a ponad 60.000 uszkodzonych. Setki osób z obsługi kolejowej i spośród podróżnych zginęły, tysiące odniosło rany. Koleje wprawdzie w r. 1934 otrzymały 19.000 nowych wagonów, lecz ponad 64.000 unieruchomiono jako niezdatne do użytku. Jak wielką plagą są wypadki i katastrofy kolejowe, jest rzeczą powszechnie znaną".

Pomimo znajomości tej sytuacji niezbyt poważnie potraktował ją pan Kaganowicz, skoro cynicznie zauważa:

„Prokuratorowie państwa oskarżają, sądy skazują — a liczba wypadków kolejowych rośnie. Ukarano już niemal połowę wszystkich maszynistów; to jednak uważa się za podobne nieszczęście, co same wypadki kolejowe".

Katastrofalny stan kolei żelaznych jest przyczyną tego, że setki tysięcy ton zboża gnije pod gołym niebem, że całe góry najrozmaitszych innych łatwo ulegających zepsuciu towarów czekają długie miesiące na transport, że wreszcie wskutek tego powiększa się klęska głodu. Dziennie przetransportowuje się zaledwie 45 do 48.000 zamiast minimalnie już obliczonej koniecznej liczby 60.000 wagonów. Gdyby nawet tego dokonano, to i tak z trudnością dałoby się utrzymać porządek, skoro drogi żelazne, tabor, lokomotywy i (czego statystyka nie mogła objąć) sam personel kolejowy znajdują się w stanie całkowitego upadku. W doniesieniach „Prawdy" spotyka się bardzo często szczegóły o przegniłych podkładach kolejowych, niezdatnych, prawie zupełnie porozkręcanych, zwrotnicach, ba — mówi się o rozkręconych szynach, wskutek czego powtarzają się bezustannie straszliwe katastrofy, które pochłaniają wiele ludzkich ofiar. Zupełnie jest zatem zrozumiałe, że przy takim stanie dróg żelaznych wagony i lokomotywy, i tak już mocno nadwerężone, szybko się rozpadają, zepsute urządzenia torowe zapełniają reperacyjne warsztaty, a t. zw. „cmentarze" są formalnie zawalone. Powyżej przedstawiony karykaturalny rysunek z „Prawdy", pod tytułem „„Awans" na stacji Solnczewo" w drastyczny sposób uzmysławia brak lokomotyw. (Odnosi się to do rysunku przedstawiającego konia, który „awansował" do roli lokomotywy. — Uw. red. „Gł. Nar.").

„Ruch stachanowski" — bluffem

Tak zwany „ruch stachanowski", z którego wprowadzeniem w jesieni 1935 roku w całym przemyśle sowieckim rozszalała się najbrutalniejsza bezwzględność, już dawno skończył się fiaskiem, a owe sensacyjne rekordy, których Stachanow, górnik z Zagłębia Donieckiego i za jego przykładem inni rekordziści, t. zw. „stachanowcy", rzekomo dokonali, a które potem uznano, jako normę dla wszystkich robotników, osądziła w swych wynurzeniach sama prasa sowiecka jako zwykły bluff. Był on tylko nowym wyrafinowanym środkiem służącym do tego, aby za pomocą „wyczynów" specjalnie opłacanych i świetnie odżywianych „rekordzistów" zmusić robotników do morderczego wysiłku. W wypadku, kiedy robotnik nie osiągnął „normy stachanowskiej", czekał go los „sabotażysty", przy czym wszelkie względy na ułomność fizyczną czy chorobę nie miały w oczach katów z G. P. U. żadnego znaczenia. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że przy wymuszaniu owych „rekordów" nie oszczędzano ani zdrowia, ani sił górników. Z jaką zbrodniczą lekkomyślnością wprowadzano ten system w życie, świadczy następujące sprawozdanie z nieporządków w okręgu węglowym Stalino, opublikowane w „Prawdzie" dnia 7 października 1933 r.:

„W czasie wielkiego mrozu, tak bardzo obmarzają wiązania szybów, że wszelki ruch musi ustać na wiele dni. — W niektórych szybach zamarznięte miejsca rozgrzewa się w prymitywny sposób, za pomocą spalanego węgla. — Dzieje się to wbrew wszelkim zasadom bezpieczeństwa i zagraża kopalni jako też życiu górników".

Na tle takich warunków pracy „ruch stachanowski" nabiera przed naszymi oczyma swej właściwej barwy. Sama prasa sowiecka określa te rekordy, jako robotę propagandową najgorszego gatunku. Już 14 października r. ub. podała „Prawda" rezultaty tego eksperymentu. Między innymi do zdania: „Wczoraj wydobył górnik Ermaczok 394 tony węgla w ciągu 6 godzin" — dodaje, że mu 10 ludzi pomagało. Ten okrzyczany „rekord" 394 ton powinno się zatem podzielić przynajmniej przez 11, jeśli już pominąć w obliczeniu prace przygotowawcze. Owe fakty — na które wskazuje tych kilka spośród wielu innych podanych przez Andrejewa przykładów — świadczą najlepiej, że „ruch stachanowski" nic nie przyniósł...

Listy od robotników

Do roku 1933, zamieszczano w gazetach listy t. zw. „rabkorów", czyli robotniczych korespondentów. Ci „rabkorzy" byli dla prasy „oczami i uszami", często jednakże w ich skórze kryli się gorliwi szpicle na usługach „czeki". Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko niektóre ich korespondencje, to i tak dostatecznie odsłaniają one ciemne strony sowieckiego reżimu. Stwierdziwszy to zaprzestano w Sowietach drukować korespondencję robotniczą. Setki więc napływających listów wędrowały, jak wskazuje świetna karykatura z książki Andrejewa, prosto do kosza.

Niedolę sowieckiego robotnika przedstawia pewien przykład dotyczący sprawy wiecznej nędzy mieszkaniowej. Oto „Prawda" z dnia 11 października 1932 opublikowała „Historię pewnego listu":

„W centrum miasta Iwanowo, przy ulicy Arsenjewa, wybudowano w r. 1930 dom składający się z 78 mieszkań (z rozlicznymi urządzeniami, jak elektryczność, wodociąg, kanalizacja i centralne ogrzewanie). Wkrótce po wykończeniu umieścił w tym domu sowiet miejski, już w r. 1930, robotników tekstylnych: ogółem 119 rodzin, t. j. coś 500 głów. Robotnicy, mieszkańcy tego domu, wypełniali swoje obowiązki z wielką sumiennością (zbieranie środków pieniężnych, utrzymanie domu, gromadzenie drzewa opałowego). Nagle 21 maja 1932 roku postanowił sowiet miejski oddać dom urzędnikom wojskowym. Równocześnie ukazał się nakaz wyeksmitowania robotników ze wszystkich 78 mieszkań. Z powodu nędzy mieszkaniowej w mieście musieli owi robotnicy, pozbawieni jakiejkolwiek pomocy, wynieść się poza obręb miasta. Choć miasto miało do swej dyspozycji wystarczające środki pieniężne, sowiet nie pomyślał nad tym, aby je odpowiednio zużytkować. Materiału budowlanego było również pod dostatkiem. Na ulicy Stefanowa np. już od trzech lat stały stosy cegieł dokoła obrośnięte zielskiem. O wapno, dachówkę i drzewo jest już łatwo się wystarać. Trzeba tylko trochę inicjatywy i wytrwałości, aby dla urzędników wojskowych wybudować specjalny dom".

„Powyższy list towarzysza Bobkowa" — dodaje „Prawda" — „przesłaliśmy komisji mieszkaniowej Iwanowa. Odpowiedzi nie doczekaliśmy się... natomiast autora listu, Bobkowa, zaczęto prześladować. W sierpniu i we wrześniu otrzymaliśmy dwa dalsze listy. Towarzysz Bobkow dzieli się z nami, że z treścią jego pierwszego listu, umieszczonego w „Prawdzie", „zostali zaznajomieni wszyscy urzędnicy miejscy". Pisze on dalej: 20 lipca prezes sowietu miejskiego powiedział na zebraniu że „u nas w urzędzie miejskim jest niejaki inżynier (!) Bobkow, który udając robotnika napisał do „Prawdy", iż zarząd miasta dopuścił się politycznego przestępstwa, ponieważ wyeksmitował robotników z 78 mieszkań. Czyn inżyniera Bobkowa jest godzien pogardy. Powinien był zakomunikować swoje uwagi albo mnie osobiście albo organizacji. Zamiast tego nasz inżynier ośmielił się napisać bezpośrednio do „Prawdy". Wkrótce po tym członek prezydium sowietu miejskiego, Bausow, postawił wniosek, aby „towarzysza Bobkowa ukarać za to, że miał czelność napisać bez wiedzy organizacji partyjnej do „Prawdy".

Na końcu swego listu pisze nam Bobkow: **„W takich warunkach pisać do Was listy jest niemożliwością".**

Dalszy komentarz osłabiłby tylko wrażenie, jakie wywierają owe listy.

---

wych są zupełnie nieznane. Z wielu domów opadł tynk, tak, że z murów przegląda cegła lub kamień. Często widzi się okna zabite deskami, lub zasłonięte szmatami.

Po ulicach Leningradu błąkałem się po kilka godzin dziennie i miałem na wszystko oczy otwarte. Wrażenia, które stamtąd wyniosłem, były przygnębiające.

Nieco lepiej prezentuje się miasto w okolicy byłego Zimowego Pałacu nad Newą. Tutaj znajdują się rządowe budynki, jak Pałac Marynarzy, „Ermitaż". Wiele domów pomalowanych jest na czerwono, podobnie, jak Pałac Zimowy we wnętrzu. W dobrym stanie utrzymaną jest główna ulica „Październikowa", były „Newski Prospekt". Bardzo ubogo przedstawiają się sklepy i wystawy. W oknach umieszczone są podobizny Lenina i Stalina. W księgarniach można otrzymać także książki niemieckie, lecz wybitnie propagandowe, np. tłumaczenia dzieł Lenina. Tu i ówdzie widzi się plakat podjudzający przeciw Niemcom, mianowicie swastykę hitlerowską, której ramiona zrobione są z węży.

Wśród ludności nie zauważyłem nigdzie nienawiści do Niemiec. Tylko raz w restauracji dwaj Rosjanie przy sąsiednim stoliku narysowali mi na kawałku papieru „hakenkreuz", pokazali mi go, a równocześnie pogrozili pięściami.

W byłym Pałacu Zimowym, przemienionym na muzeum rewolucji, znajduje się tak że dział niemiecki, oznaczony czarno-biało-czerwoną flagą. Wszystko, co tu się widzi, to propaganda z czasów, kiedy komunizm był tolerowany w Niemczech, a więc stare numery „Vorwaerts'u", list pożegnalny jakiegoś marynarza, rozstrzelanego później, zdjęcia Róży Luksemburg i Karola Liebknechta... Zwiedzając to muzeum mimowoli myśli się o dziejach Rosji carskiej, które tu się rozgrywały. Z pałacu wywieziono kosztowniejsze urządzenie, zerwano drogą posadzkę, tylko w niektórych salach zwisają jeszcze wspaniałe świeczniki. Z okien rozciąga się przepiękny widok na Newę i kopuły świątyń, których bramy i wejścia zabite są deskami.

Gdy po tygodniu opuszczaliśmy Leningrad, musieliśmy się tuż przed odjazdem poddać rewizji GPU. Urzędnicy sowieccy chcieli się widocznie przekonać, czy ktoś z załogi nie pozostał w mieście. Długo jeszcze, kiedy już odbiliśmy od brzegu, na molo stali urzędnicy, oczekując aż statek zniknie im z oczu. Może bali się, że jeszcze ktoś przekradnie się ze statku łódką na ląd. Takich jednak napewno wśród nas nie było. Zobaczyliśmy bowiem na własne oczy Sowiety i przekonaliśmy się czym jest „raj sowiecki".

— 000 —

Niebezpieczny projekt ustawy rolnej

Do najbardziej palących a jednocześnie dyskutowanych **problemów w Polsce,** należy **sprawa przebudowy ustroju rolnego.** — Dyskusja **na powyższy temat rozpoczęła się od momentu odzyskania niepodległości. Napisano wiele rozpraw, opracowywano** wiele **projektów, wydano wiele ustaw. Mimo to można śmiało rzec, że zagadnienie przebudowy ustroju rolnego nie zostało** rozstrzygnięte. **Stoimy na martwym punkcie, gdy np. Niemcy w ciągu trzech ostatnich** lat **sprawę tę u siebie prawie zupełnie rozwiązały. Stworzyły nowoczesne ustawodawstwo agrarne, przy czym (co najciekawsze) uszanowały zasadę prawa** własności **prywatnej z pewnymi tylko drobnymi odchyleniami odnośnie do tak zwanych zagród dziedzicznych.**

Rząd p. premiera Składkowskiego postanowił prawdopodobnie uporać się z tym problemem defitywnie. Pierwszy przejaw, to — **wzmożona parcelacja,** która ma uzdrowić nasze gospodarstwa rolne w olbrzymiej swej **większości** karłowate. Drugi — to projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji, który, **jak wczoraj podawaliśmy, ma być przedmiotem dyskusji budżetowej.**

I o ten projekt nam chodzi. Nie jest on znany jeszcze szerszemu ogółowi. Chcemy go przeto przedstawić.

NAJWAŻNIEJSZE POSTANOWIENIA PROJEKTU.

Ze względu na rozmiary — projekt przedstawia się dość skromnie. Składa się bowiem z kilkunastu artykułów. Treść tych artykułów jest jednak bardzo bogata. — Wprowadza bowiem niezwykle doniosłe zmiany w strukturze gospodarstw wiejskich powstałych z parcelacji.

Jeden z nich brzmi: Działki powstałe z parcelacji nie mogą być zbywane w całości lub w części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zezwolenia władzy. Właściciele działek powstałych z parcelacji, obowiązani są do osobistego gospodarowania na tych działkach. Władza (!) może zezwolić na powierzenie gospodarstwa innej osobie.

Dalej: W licytacji działek powstałych z parcelacji, mogą brać udział tylko te osoby, które uzyskały zezwolenie władzy (!) na nabywanie nieruchomości. Władzy (!) tej doręczane będą obwieszczenia o licytacji.

Inny artykuł: Działki powstałe z parcelacji przeprowadzonej przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a po dniu 1 września 1919 r. mogą być poddane (!) ograniczeniom, wynikającym z ustawy niniejszej, jeżeli ograniczenia te ujawnione zostaną w wykazie hipotecznym. Ujawnienie następuje na wniosek władzy (!) Tenże artykuł przewiduje w końcowym swym ustępie, że w trybie określonym w ustępie pierwszym niniejszego artykułu mogą być poddane ograniczeniom, wynikającym z ustawy niniejszej, również gospodarstwa powiększone w drodze nabycia działek z parcelacji. Władzą, o której mowa w przytoczonych artykułach, a która będzie udzielać zezwoleń przewidzianych w dwóch pierwszych artykułach i składać wnioski hipoteczne ma być... starosta (!).

I jeszcze jeden bardzo ciekawy artykuł; przewiduje on, że Rada Ministrów może zawieszać postanowienia tej ustawy częściowo lub w całości w odniesieniu do pewnych województw, a nawet powiatów.

Tak przedstawiają się najważniejsze artykuły projektowanej ustawy.

KONSEKWENCJE.

Należy przede wszystkim zauważyć, że projekt ustawy odnosi się tylko do gospodarstw powstałych z parcelacji. Pomija zaś wszystkie inne gospodarstwa. Reguluje więc ustrój rolny tylko częściowo. Pomija bowiem zasadniczy dla polskiego ustroju rolnego problem selekcji gospodarstw zdrowych, samowystarczalnych i karłowatych.

A konsekwencje wynikające z projektu ustawy? Są bardzo doniosłe. Po pierwsze: Projekt wprowadza zupełne unieruchomienie obrotu nabytymi z parcelacji działkami. Posiadaczowi działki nie wolno bowiem nią dobrowolnie rozporządzać. — W tych warunkach jest on właściwie tylko zarządcą, nie zaś właścicielem. Posiadanie ograniczone właściwie zostało wyłącznie do używania, gdy druga część wypływająca z prawa własności: rozporządzenie — zostało przekreślone... Czy w tych warunkach chłop będzie chciał nabywać działki?

Drugi moment, to — władza... Starosta (!) będzie czynnikiem decydującym w obrocie ziemią. Przebija się więc wyraźnie tendencja: uzależnienia od władzy administracyjnej rozporządzanie ziemią, własnością drobną. Starosta może zwalniać lub obejmować zakazem handlowy obrót gospodarstwami powstałymi z parcelacji.

Ale to nie wszystko!... Uzależnienie obrotu ziemią od p. starosty przedstawia doniosłe niebezpieczeństwo. Rola starostów, którą odegrali oni w ostatnich latach jest dobrze znana. Byli to przecież w pełnym znaczeniu tego słowa funkcjonariusze partii... Co stanie się jeśli nimi dalej zostaną? Czy gospodarz będący przeciwnikiem politycznym p. starosty otrzyma potrzebne mu zezwolenie na podział, obciążenie, sprzedanie, lub wydzierżawienie działki tak łatwo jak np. przyjaciel polityczny p. starosty?

NIEBEZPIECZNY EKSPERYMENT.

Omawiany projekt ustawy to niebezpieczny eksperyment tak pod względem gospodarczym jak i politycznym. I tylko eksperyment. Nie widać w nim natomiast żadnej myśli porządkującej stosunki agrarne w Polsce. Gdy zapytałem jednego z znawców stosunków rolnych w Polsce, zwolennika zresztą ustawowego określenia niepodzielności gospodarstw, co sądzi o niniejszym projekcie, oświadczył tylko tyle: „partactwo ustawodawcze". I wydaje mi się że to określenie jest słuszne. Sprawa bowiem o pierwszorzędnym znaczeniu dla państwa została lekko i niedbale (jeśli weźmiemy szereg niedomówień) potraktowana.

Z Warszawy dochodzą nas wieści, że rząd zamierza załatwić się szybko z tym projektem. Społeczeństwo więc musi tą sprawą zająć się. I to jak najszybciej! Sprawa jest bowiem zbyt doniosła, aby ją moż-

K. Turowski.

Olbrzymie różnice w cenach mąki i chleba w Polsce w porównaniu z zagranicą

We Francji kosztuje 1 kg. mąki **pszennej** około 46 groszy, a 1 kg. chleba **pszennego** 56 groszy, w Anglii 1 kg. mąki **36 groszy,** 1 kg. chleba 49 gr., w Polsce natomiast **w** grudniu ub. r. 1 kg. mąki pszennej **kosztował** 26 gr., a 1 kg. chleba pszennego **w miastach** 60 groszy. Widzimy więc, że **kiedy** różnica we Francji wynosiła 10 gr., w **Anglii** 13 gr., **to w Polsce aż 34 grosze.**

Instytut Bałtycki przeniesiony do Gdyni

W Toruniu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego. Uchwalono na wniosek zarządu zmienić statut w sensie rozszerzenia działalności Instytutu. Celem Instytutu Bałtyckiego będą odtąd **nie tylko zagadnienia pomorskie i bałtyckie, lecz badanie zagadnień pomorskich, państw bałtyckich i morskich z uwzględnieniem potrzeb polskiej racji stanu.** Po dłuższej dyskusji uchwalono większością głosów przenieść **siedzibę** Instytutu Bałtyckiego do Gdyni i **utworzyć** oddział w Toruniu.

Co zrobić w zimie na wsi?

Ilość zbędnej a więc siłą rzeczy, bezrobotnej ludności wiejskiej podaje się dziś u nas na kilka milionów osób. O ile przez krótki okres miesięcy letnich ta wielka masa rąk roboczych znajduje częściowe zatrudnienie przy pracach koło żniw i zbiorów, o tyle z nastaniem późnej jesieni i w miesiącach zimowych klęska bezrobocia na wsi występuje w całej pełni. W każdej prawie chacie wieśniaczej jeden, dwu a czasem więcej dorosłych, zdrowych mężczyzn marnuje swe najlepsze siły na wałęsaniu się z kąta w kąt ciasnej i dusznej izdebki, na wylegiwaniu się na przypiecku, lub co gorsza, na sporach i kłótniach familijnych.

Cóż zresztą lepszego mają do roboty? O znalezieniu pracy w mieście, przy obecnym układzie naszych stosunków gospodarczych i małym uprzemysłowieniu kraju, młodzieniec ze wsi nie ma nawet co marzyć, a za granicę do Francji lub za Ocean do Ameryki też go dziś nie puszczą. Siedzi więc na wsi i cieszy się, że przynajmniej nie przymiera z głodu, dopóki przednówek nie zaglądanie mu w oczy.

Ponieważ jednak z punktu widzenia społeczno-moralnego to marnowanie sił i ochoty do pracy tak wielkiej części Narodu nosi w sobie zarodki poważnego niebezpieczeństwa, odpowiedzialne czynniki winny zastanowić się nad tym, w jaki sposób możnaby z pożytkiem dla wsi i społeczeństwa wykorzystać czas martwego sezonu na wsi. Chodziłoby w szczególności o planowe zorganizowanie prac nad rozwojem kultury rolniczej na wsi.

Wiele np. mówi się o możliwościach rozwoju sadownictwa w południowych województwach Polski; w praktyce jednak nasz „południowy" chłop zupełnie nie umie obchodzić się z sadem, o raz posadzone drzewko owocowe nigdy się nie zatroszczy, a przede wszystkim nie ma żadnego przekonania do tego działu kultury rolniczej. — Trzebaby go zatem odpowiednio i systematycznie uświadamiać na zorganizowanych w tym celu miejscowych i niekosztownych kursach, że np. z 1 morga ogrodu może za kilka lat mieć więcej pożytku niż 5 morgów pola. Podobnie jest z pszczelarstwem. Na szczęście mamy dość dużo kwietnych łąk, lasów i drzew, każdy chłop ma również koło domu dość miejsca, gdzieby mógł postawić ul, ale na razie pszczelarstwem na wsi zajmuje się tylko ksiądz, albo kierownik szkoły. A łatwy i prosty przemysł chałupniczy np. koszykarstwo i kołodziejstwo, ileż przedstawia możliwości zarobkowych dla chłopa?

Jednym słowem jest dla kogo i jest bardzo wiele do zrobienia na zaniedbanej niwie naszej wsi, tylko trzeba trochę inicjatywy, oficjalnej pomocy i odpowiedniego kierownictwa. Tu właśnie tkwi sedno zagadnienia. Każdy powie, że ogólna ciężka sytuacja finansowa nie pozwala dziś na zogaanizowanie na szerszą skalę akcji kulturalno-gospodarczej na wsi. Ale to nie jest prawda. Niewielkie zresztą fundusze mogą i powinny się dziś znaleźć, tymbardziej, że chodzi tu o podniesienie gospodarcze i kulturalne ogromnej masy Nar du.

w. b.

Polityka cen Lasów Państw.

Zakończony został zjazd dyrektorów Lasów Państwowych, na którym m. in. omówione zostały zasady polityki cen i sprzedaży drewna na bieżący rok gospodarczy.

Lasy Państwowe jakkolwiek stanowią w produkcji i podaży drewna czynnik bardzo poważny, nie mogą decydować jednostronnie o kształtowaniu się cen, mogą natomiast jako najważniejszy producent drewna **w kraju odgrywać rolę czynnika przeciwdziałającego niezdrowym tendencjom spekulacyjnym.**

W myśl tak pojętej roli Lasów Państwowych, śledząc rozwój koniunktury **idą za tą zwyżką przystosowując się do stanu faktycznego.** Dla zapewnienia racjonalnego pokrycia zapotrzebowania, Lasy Państwowe dostarczać będą surowca dla tartaków własnych, na potrzeby ludności miejscowej oraz dla prywatnego przemysłu tartacznego.

Tartaki prywatne korzystać będą jak dotychczas, w granicach potrzeb z kredytów za odpowiednim zabezpieczeniem.

Wreszcie, dla zapewnienia ludności rolniczej zaopatrzenia w drewno potrzebne dla budownictwa wiejskiego i drobnych potrzeb rolniczych, dyrekcja naczelna L. P. **zaleciła zwiększenie wykorzystania użytku z masy pozyskiwanego drzewa nawet gorszej jakości.** Drewno takie będzie mogło być sprzedawane po cenach znacznie niższych od drewna normalnej jakości.

Analogicznie z drewnem użytkowym, licząc się z niską zdolnością nabywczą ludności wiejskiej polecono umożliwienie zaopatrywania się w tańszy opał, jak gałęzie, trzebionka, karpina, nie podwyższając cen za te sortymenty.

Dobry eksport

Izba Przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych przedsiębiorstw okręgu, że Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do zorganizowania 3-go konkursu pod tyt.: **„Dobry Eksport"**, przy czym nie czyni żadnych ograniczeń co do artykułów, jakieby miały brać udział w tym konkursie. Chodzi bowiem o to, aby eksporterzy mieli możność stwierdzić, **czy artykuły wywożone z Polski nie tracą przy transporcie morskim na swej wartości, względnie czy opakowanie ich jest dostateczne i jakie ewent. zmiany należałoby zastosować.**

Szczegółowe warunki udziału w konkursie mogą otrzymać zainteresowane firmy bezpośrednio w Państwowym Instytucie Eksportowym, w Warszawie, Elektoralna 2.

Sport

WARTA ZWYCIĘŻA WYSOKO.

Wczoraj w Erfurcie (Niemcy) **bokserzy** Warty poznańskiej rozegrali mecz z miejscową drużyną Heros w obecności 1200 widzów.

Polacy wygrali ten mecz w wysokim stosunku 11:5.

W najpiękniejszej walce dnia Sipiński w wadze półśredniej wypunktował Kurta Kästnera.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE W LEKKIEJ ATLETYCE.

W r. ub. ustanowiono łącznie 22 nowe rekordy świata w lekkoatletyce, z których 9 padło przed lub w czasie igrzysk, a reszta po igrzyskach olimpijskich. Lista tych rekordów przedstawia się następujaco:

400 m. — Williams 46,1 s.; 1500 m. — Lovelock 3:47.8 s.; 2 mile — Lash 8:58;4 s.; 20.000 m. — Zabala 1:04,02 s.; 110 m. płotki — Towns 14.1 sek.; wzwyż — Johnson i Albritton po 207 cm.; trójskok — Tajima 16 m.; 4x100 m. — Stany Ziednoczone 39,8 s.; dziesięciobój — Morris 7900 p.; 110 m. płotki — Towns 13,7 sek.; 800 m. — Suningham 1.49,7 sek.; 2000 m. — Szabo 5:20,4 s. 3000 m. Hoeckert 8:14,8 s.; 2 mile — Hoeckert 8:57,4 s. 7 mil Iso Hollo 34:46.8; 8 mil Iso Hollo 40:00,2 s.; 9 mil — Iso Hollo 45:13 s.; 15 klm. — Iso Hollo 46:15.4 sek.; 4x440 jardów — Anglia 3:10,6 s.; 4x1 mili — Stany Zjedn. 17:17,2 s. 4x880 y. Stany Zjedn. 7:35,1 s.; oszczep — Jaervinen 77,23 cm.

—oOo—

Ze świata

— Niemieckie Biuro Prasowe po zwycięstwie polskiej akademickiej drużyny we Wrocławiu w piłce ręcznej nad zespołem uniwersytetu wrocławskiego, pisze co następuje:

„Polski AZS Warszawa po pięknej walce zwyciężył zasłużenie w stosunku 13:5 (6:1). Polacy pokazali wspaniałą technikę. Najlepszym graczem polskim był świetny Leinweber, który sam jeden zdobył 9 bramek".

— Niemiecki kierownik drużyny Pucharu Davisa, dr. Kleinschroth, zestawił listę najlepszych tenisistów Europy. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Perry, 2) Von Cramm, 3) Austin, 4) Hempel, 5) Puncec, 6) Palmieri, 7) Pallada, 8) Metaxa, 9) Stefani, 10) Merlin.

Kilka godzin między niebem a ziemią

Wypadek na kolejce linowej w Tatrach

Z Zakopanego piszą nam: W piątek ub. tygodnia wydarzył się na trasie kolejki linowej **niezwykły wypadek**, który nie pociągnął **za** sobą jednak ofiar. W dniu tym hulał nad **Tatrami** i Zakopanem niebywałej siły wiatr **halny**, który był przyczyną wypadku. Oto **wskutek** olbrzymiej siły halnego, poplątały **się ze sobą zawieszone liny w powietrzu.** Liny t.zw. **pociągowe** i liny t. zw. zapasowe zarzucił wiatr na linę nośną. powodując tym **samym zatrzymanie** jadących wagoników w **powietrzu.** Wypadek wydarzył się między 3 **a 4 podporą,** a więc przed Myślenickimi Turniami. **Wagoniki były wówczas przepełnione pasażerami. w jednym znajdowało się 25 osób, w drugim zaś 18 osób.** W miejscu za**trzymania** się wagoników, odległość między jednym a drugim wynosiła 80 m. wysokość od ziemi 35 m i 45 m. Wypadek ten zdarzył się o 4 godz. pop. Znajdujący się w wagonikach konduktorzy poczęli alarmować telefonicznie stacje w Kuźnicach i na Myślenickich Turniach, wzywając pomocy. Wózków ratunkowych, które w danym wypadku winne byly pospieszyć z pomocą wiszącym w powietrzu pasażerom i bujającym w obłokach nie można było przyholować, ponieważ liny ciągnące te wózki splątały się z innymi. Starano się rozmaicie usunąć przeszkody, jednak bez skutku. Sytuacja pasażerów w wagonikach stawała się coraz bardziej niepokojąca, mimo zapewnień konduktorów. że wkrótce zostanie wszystko naprawione.

Wreszcie nastały ciemności — godziny **mijały** — wiatr kołysał wagoniki — a pasażerowie stali stłoczeni jak śledzie w beczce, wyczekując jedni śmierci, drudzy wybawienia. a inni z humorem dodając sobie ducha i odwagi. Kiedy jednak **minęło sześć godzin przymusowego postoju między niebem a ziemią** — i zbliżała się północ — strach i panika poczły wszystkich ogarniać. Wreszcie o godzinie 11 w nocy padła decyzja spuszczania pasażerów przy pomocy liny na ziemię. Co odważniejsi, wchodzili bez wahania do specjalnych spodni umocowanych na linie, by następnie przez otwór w podłodze wagonika „ruszyć w drogę" ku ziemi. Wśród pasażerów było też i kilka kobiet.

Ruch pasażerski wznowiono po dwudniowej naprawie w poniedziałek.

Wobec faktu wyżej opisanego należy przypomnieć, że przymusowe postoje wagoników na trasie kolejki bardzo często się zdarzają, aczkolwiek nie w tym stopniu co ostatnio. Powodem tego są **rozmaite defekty motorów, względnie przerwy w dostawie prądu elektr.**

Na marginesie ostatniego wypadku na kolejce linowej, niepozbawionego pewnej dozy humoru, a który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakończył się pomyślnie dla pasażerów. należy zapytać. jaki koniec byłby takiego czy podobnego wypadku w nieco tylko odmiennych warunkach. Zdarzyć by się mogło bowiem, że postój jednego z wagoników miałby miejsce np. między ostatnią podporą a stacją końcową na Kasprowym, gdzie wagonik zaczepiony jest nad 240 metrową przepaścią! A dodajmy, że już nie wiatr halny, ale np. kilkanaście stopni mrozu byłoby, co w okresie zimowym jest normalnym, jak więc przedstawiałaby się akcja ratunkowa?

Z. M.

Przeciw koedukacji w szkole

W myśl hasła podanego przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów" odbyło się w Dębicy dnia 15 bm. liczne zgromadzenie rodziców Komitetów Rodzicielskich przy tutejszych szkołach i nauczycielstwa. na którym ks. prof. Henryk Weryński wygłosił referat na temat: „Koedukacja w świetle psychologii i doświadczenia". Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos rodzice. wychowawcy, nauczycielstwo, zwracając uwagę na wielkie niebezpieczeństwo zagrażające wychowaniu religijno-moralnemu młodzieży ze strony koedukacji. W końcu ogromną większością głosów uchwalono rezolucję, żądając od władz szkolnych zniesienia koedukacji w szkole polskiej.

Kto propaguje turystykę w Warszawie

W związku z artykułem „Także propaganda turystyki", zamieszczonym w „Głosie Narodu" w dn. 17 bm. Zarząd Główny „Ligi Popierania Turystyki" wyjaśnia nam, że „Liga, jako organizatorka zjazdów masowych wykonuje zlecenia kolei i odpowiada tylko za przewozy uczestników zjazdów na PKP. Przygotowanie terenu. kwater, przewodników etc. w Warszawie należy do Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy. który w działalności swojej kieruje się zupełną autonomią".

———+———

Australii grozi zasypanie piaskiem

W ciągu ostatnich kilku miesięcy nawiedził już kilkakrotnie niektóre okolice stanu Wiktorii w Australii południowo-wschodniej t. zw. „czerwony deszcz". Deszcz ten jednak nie składa się z kropel wody, lecz z pyłu pustynnego. powstającego wskutek coraz większego zaniku wszelkiej roślinności na znacznych przestrzeniach Australii środkowej.

Unoszony przez wiatr czerwony pył z tych okolic, zamienionych w pustynię, opada często w odległości setek kilometrów na okolice jeszcze urodzajne. pokrywając je grubą warstwą. Jakie zaś rozmiary przybiera to groźne zjawisko. tego dowodzi obliczenie, że **jednego tylko dnia w stanie Wiktorii spadło na ziemię 300.000 ton tego pyłu.**

Uczeni australijscy, którym powierzono zbadanie sprawy „czerwonego deszczu", dochodzą do wniosku. że jeżeli dalej tak będzie, to cała Australia, której wnętrze. stanowią już, jak wiadomo, wielkie pustynie. zamieni się stopniowo w taką samą pustynię piaszczystą.

Rząd australijski postanowił wobec tak smutnych horoskopów, przeprowadzić intensywną irygację miejsc pustynnych i systematyczne ich zadrzewianie. tudzież wytoczyć jeszcze zaciętszą wojnę królikom, które, sprowadzone przed laty do Australii w celach hodowlanych. rozmnożyły się tam do tego stopnia. że stały się jedną z najstraszniejszych plag swej nowej ojczyzny. ogołocając z roślinności i niszcząc zbiory na ogromnych przestrzeniach lądu australijskiego. Wszelkie zaś, dotychczas stosowane sposoby walki z tymi szkodnikami, nie przyniosły pożądanych skutków.

KONFERENCJE DLA INTELIGENCJI w Łodzi zorganizował w dniach 12, 13 i 14 listopada Kat. Diec. Instytut. Otwarcia dokonał ks. biskup Jasiński. Referaty wygłosili: dr Śliwińska-Zarzecka z Warszawy, ks. dr Roszkowski. w dniu 13 ks. prof. W. Jasiński, dyr. P. Marciniak, zaś w dniu 14 list. siostra B. Zulińska z Warszawy i prof. Z. Podgórski. Zebranie katolickiej inteligencji ziemiańskiej w Sandomierzu odbyło się w dniu 18 bm. na zaproszenie ks. biskupa Lorka. Referat o współpracy z Akcją Katolicką wygłosił ks. biskup, drugi zaś prezes St. Morawski.

——+——

Znowu dwie katastrofy kolejowe

Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy kolejowej w Chabówce, gdy znów mamy do zanotowania dwie katastrofy: w Zabierzowie i w Ciężkowicach. Zabobonni mówią, o „prawie serii", w trzech tych wypadkach wydano komunikaty, że wykolejenie nastąpiło „z nieustalonych na razie przyczyn", lecz trzeba zaznaczyć. że opinia publiczna jest silnie poruszona. zwłaszcza jeśli się uwzględni, że we wszystkich tych trzech katastrofach nastąpiło nie zderzenie. tylko wykolejenie. Niewątpliwie komisje wykryją przyczynę nieszczęść, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. jednak katastrofy te winny być poważną przestrogą dla kierowniczych czynników. Podróżny przecież nie może wsiadać do pociągu z myślą, że nagle. gdzieś jakiś wagon wyskoczy z szyn „z nieustalonych powodów". Na zwrotnicach wjazdowych stacji Zabierzów, odległej o 15 km od Krakowa wykoleił się bezpośredni pociąg pośpieszny nr 3 wychodzący o godzinie 17,10 z Warszawy a przybywający do Krakowa o godzinie 23,42. Pociąg wykoleił się **z nieustalonych na razie powodów. Pociąg składający się z brankartu i 4-osiowych wagonów pulmanowskich wskutek wykolejenia, stoczył się cały z nasypu wraz z lokomotywą.**

W wyniku katastrofy **rany odnieśli członkowie obsługi pociągu, natomiast nieliczni pasażerowie wyszli z katastrofy cało, jedynie 3 osoby zostały lekko kontuzjowane.**

Z obsługi kolejowej ciężkie rany odniósł **konduktor bagażowy Wiktor Szczerbowski z Krakowa, który po przewiezieniu do Krakowa zmarł, b. ciężko ranny został Jaromir Roman, kierownik pociągu i ciężko ranny St. Waśko, pomocnik maszynisty.**

Na miejsce katastrofy przybył z Krakowa pociąg ratunkowy, który przystąpił niezwłocznie do akcji. Również oddziały techniczne kolejowe przystąpiły do usuwania gruzów i naprawy toru.

Na wiadomość o katastrofie przybyła z Krakowa specjalna komisja. W toku dochodzeń nad powodem katastrofy został zatrzymany maszynista P. Michalak.

W nocy z piątku na sobotę na stacji kolejowej w Ciężkowicach, pow. krakowskiego z **nieustalonej na razie przyczyny**, wykoleiły się 2 ostatnie wagony pociągu towarowego. Wypadków z ludźmi nie było. Skutkiem wypadku nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym, który odbywa się z przesiadaniem. Na miejscu nad usunięciem przeszkód i przywróceniem normalnego ruchu pracuje oddział techniczny pogotowia kolejowego. Komisja z ramienia krakowskiej dyrekcji kolejowej bada przyczyny wypadku.

Dwie katastrofy budowlane w Warszawie

W Warszawie wydarzyły się dwie katastrofy budowlane. Jedna z nich pociągnęła za sobą śmierć robotnika. Na Żoliborzu w nowowznoszonym dwupiętrowym domu zawalił się strop na ostatnim piętrze. Ponieważ na budowie w krytycznej chwili nikogo nie było, obeszło się bez ofiar w ludziach. Przyczyną zerwania się stropu było zbyt wczesne usunięcie rusztowania. podtrzymującego strop.

Drugi wypadek zakończył się tragicznie. Na terenie szpitala Ubezpieczalni Społecznej na Solcu w czasie pracy robotników przy budowie rusztowania **zawaliła się na pracujących kilkunastometrowej długości ścianka ponad dachem t. zw. attyka.** Spadające odłamy muru strąciły z rusztowania z wysokości drugiego piętra **cieślę R. Połecia.** Ciężko potłuczonego robotnika odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce po wypadku zmarł. Połeć pozostawił żonę i dwoje dzieci. Dwum innym robotnikom poranionym spadającymi cegłami udzielił pomocy na miejscu lekarz Pogotowia.

Dlaczego przeciąga się walka o Madryt

Wprawdzie są znane powiedzenia gen. Queipo de Llano, że „Madrytu nie weźmie się tak, jak filiżankę czekolady do ręki", a następnie oświadczenie gen. Franco: „Nie mogę zdobyć Madrytu w ten sposób, jak jakieś miasto nieprzyjacielskie" — lecz nie ulega już wątpliwości, że upór oraz rodzaj obrony, z jakimi spotkały się wojska powstańcze, mało kto przewidywał. Obecnie korespondenci pism zagranicznych z całą ścisłością ustalają już, jakie przyczyny spowodowały tak zacięte walki i trudności w szybkim zdobyciu Madrytu. Obrońcy Madrytu otrzymali przede wszystkim posiłki w ludziach i materiale. Korespondent „Daily Telegraph" oblicza je na 50.000 ludzi, korespondenci niemieckich pism twierdzą, że liczba ta jest nieco przesadzona. W każdym bądź razie do Madrytu przemaszerowały **pułki katalońskie, doskonale wyekwipowane, uzbrojone i wyćwiczone.** Międzynarodowy pułk antyfaszystowski, w liczbie 2.000 ludzi, nie tylko wyglądem i uzbrojeniem przyczynił się do wzbudzenia dużego animuszu wojennego, ale wpłynął poważnie na nastrój czerwonej milicji, podniósł jej ducha oraz dodał wiele otuchy i nadziei. **Nadeszła również pomoc z Walencji w liczbie 10.000 ludzi.** Obrońcy otrzymali nadto nowe transporty materiału wojennego i amunicji, wzmocniono lotnictwo, uzyskując po raz pierwszy przewagę. Artyleria, karabiny maszynowe i broń maszynowa wzmocniła pokaźnie szeregi obrońców. Przybyły transporty dużych tanków bojowych, wyposażonych obficie w artylerię i karabiny maszynowe. To masowe **wzmocnienie sprzętu bojowego czerwonych oddziałów oczywiście przez zagranicę** nie pozostało bez wpływu na stan moralny wojsk rządowych, milicji i ochotników, gdy doda się jeszcze propagandę komitetu obrony Madrytu, **obecność dowódców sowieckich i jawną pomoc międzynarodówek.**

———*———

Zaręczyny króla Belgii z najstarszą córką eksces. Zyty?

Z Brukseli donoszą, że wiadomość podana **przez szwedzki dziennik „Afton Bladet"** o mających niebawem nastąpić zaręczynach króla Leopolda belgijskiego z najstarszą córką byłej cesarzowej Zyty, **arcyksiężniczką Adelaidą,** wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Sfery dworskie w Belgii zachowują całkowite milczenie w tej sprawie, tak samo jak na zamku Stenokoerzel, gdzie mieszka była rodzina cesarza.

Arcyksiężniczka Adelaida przebywa obecnie w Austrii, podczas gdy cesarzowa Zyta wyjechała przed kilkoma dniami z Belgii, udając się z wizytą do swego brata księcia Ksawerego Bourbon Parma, stale zamieszkałego we Francji.

Skarb, o którym zapomniano w ministerstwie skarbu

Prasa w Kairo donosi, że minister finansów znalazł w znajdującej się w gmachu ministerstwa starej kasie ogniotrwałej, zamkniętej od szeregu lat, sumę **1,000.000 funtów egipskich w złocie.** Znalezienie tego skarbu wywołało wielkie zdziwienie wśród urzędników, wydaje się bowiem rzeczą niezrozumiałą, jak można było zapomnieć o tak znacznej sumie, która nie figurowała zresztą w księgach ministerstwa. Oczekiwane jest ogłoszenie urzędowego komunikatu, mającego wyjaśnić tę niezwykłą sprawę.

Kronika przemyska

POŻEGNANIE PROKURATORÓW. W Sądzie Okr. odbyło się pożegnanie szefa przemyskiej prokuratury p. K. Anciona, mianowanego prezesem Sądu Okr. w Ostrowi Mazowieckiej, oraz prokuratora dra Cz. Mitony, mianowanego szefem ekspozytury prokuratury Sądu okr. w Samborze — w Drohobyczu. Imieniem sędziów pożegnał ustępujących z Przemyśla em. wiceprezes S. O. p. Hoszek, imieniem prokuratorów wiceprokurator p. dr Ciszkowicz.

ŚMIERĆ KŁUSOWNIKA. Na polach między Medyką a Siedliskami znaleziono zwłoki kłusownika A. Chtieja. Skonstatowano, że denat poniósł śmierć skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze strzelbą, która wypaliwszy trafiła go całym nabojem w usta.

SKAZANIE OSZUSTA. Sąd w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu rozpatrywał sprawę niejakiego Ilka Misia z Leżachowa, który podrobiwszy legitymację, jako wywiadowca policyjny, naciągał kupców i chłopów w rozmaity sposób. Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

ZNOWU STRAJK OKUPACYJNY. W fabryce pierników Gurgula w Jarosławiu, wybuchł strajk na tle zerwania przez fabrykanta zawartej niedawno umowy zbiorowej. P. Gurgul bowiem, wbrew przyjętym zobowiązaniom wydalił 15 robotnic, które poprzednio strajkowały.

REWIZJA U PIEKARZY dała wynik ujemny w piekarniach Feigi Schneck, Zotołyj Kotos i p. Dańca, gdzie skonstatowano brak do wagi 10—15 dk. na każdym bochenku chleba. Na nieuczciwych spekulantów zrobiono doniesienie do sądu.

PROCES SANITARNY. Przed Sądem Okr. w Przemyślu toczy się rozprawa przeciw dr Zygfrydowi Diamantowi i dr Emanuelowi Kupferowi oraz położnej Gustawie Raabowej i pielęgniarce Loli Wolfus, którzy w listopadzie 1935 nieumyślnie spowodowali śmierć śp. Matyldy Wolskiej, żony ziemianina przez to, że doprowadzili do zakażenia śp. Wolskiej gorączką połogową, powodującą śmierć denatki.

——ooOoo——

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE. W niedzielę, ku uczczeniu osmnastej rocznicy oswobodzenia Lwowa, odezwie się o godz. 9.40 hejnał z wieży ratuszowej, po czym nastąpi podniesienie flagi państwowej. O godz. 10 uroczysta Msza św. w Bazylice Archikatedralnej. O godz. 11.30 uroczystość przemianowania ulicy Murarskiej na ul. pułk. Czesława Mączyńskiego. O godz. 13.30 odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych „Bemaków" na budynku przy ul. Gródeckiej l. 8. B. O godz. 16 doroczne zebranie członków Kapituły Krzyża Obrońców Lwowa w sali ratuszowej, o godz. 19.30 akademia w Teatrze Wielkim, obejmująca przemówienie i „Śluby Jana Kazimierza" M. Sołtysa.

ZLIKWIDOWANY STRAJK. Dzięki interwencji władz strajk protestacyjny w drożdżarni lesienickiej został już po paru dniach ostatecznie zlikwidowany.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu przy ul. Pilichowskiej 2 usiłowała wczoraj otruć się Justyna Krupko. Powód zamachu nie znany.

-o-o-

TEATR WIELKI.

Niedziela godz. 12: "Szklana góra"; godzina 15.30: "Pigmalion"; godz. 19.30: Uroczysta Akademia.

Poniedziałek godz. 19.30: „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Niedziela godz. 12: „O dziewczynce Potulce"; godz. 15.30: „Manewry jesienne"; godz. 19.30: „Kapitan Sztorm".

Poniedziałek godz. 19.30: „Nasi zagranicą".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Wierna rzeka".
CASINO: „Ada, to nie wypada".
CHIMERA: „Głos serca".
UCIECHA: „Piekło Chin" oraz rewia.
PAX: „Chopin, piewca wolności".
GRAŻYNA: „Pan Twardowski".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Morie".
MIRAŻ: „Kto ostatni całuje".
PALACE: „Bohater dnia".
PAN: „Czu-Czin-Czau".
RAJ: „Mazur".
ŚWIT: „Córka dżungli".
STYLOWY: „Sonata" oraz rewia.
TON: „Szkarłatny kwiat".

Z żałobnej karty

Pogrzeb śp. Mariana Bartynowskiego

W sobotę, liczne rzesze obywateli Krakowa oddały ostatnią przysługę śp. Marianowi Bartynowskiemu, zasłużonemu pracownikowi na polu charytatywnym. W godzinach rannych odbyła się importacja zwłok z domu żałoby do świątyni Mariackiej, prowadzona przez ks. Infułata Kulinowskiego. Po sumie i kondukcie odprawionym przy katafalku przez ks. Infułata Kulinowskiego, orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. dr Molińskiego, wyruszył w kierunku cmentarza. U bramy cmentarnej oczekiwał go ks. Infułat Kulinowski, który odprowadził trumnę ze zwłokami śp. Zmarłego do grobu rodzinnego. W pogrzebie oprócz licznych rzesz wiernych wzięli udział ks. prałat Kulig, prof. U. J. ks. dr Bystrzonowski, ks. prałat Masny, ks. dr Moliński, władze Arcybractwa Miłosierdzia i innych organizacyj.

Ostatnia droga śp. Inż. Jana Naturskiego

Tragicznie zmarłego podczas wybuchu w Lipinkach pod Gorlicami docenta Akademii Górniczej, śp. inż. Jana Naturskiego, pochowano w sobotę na cmentarzu Rakowickim. W pogrzebie wzięli udział profesorowie Akademii Górn. z rektorem Taklińskim na czele, delegaci władz i organizacyj górniczych, oraz Stronnictwa Narodowego, którego śp. Zmarły był członkiem. Nad otwartą mogiłą wygłoszono siedm przemówień. Modły żałobne odprawił ks. prałat Masny. Pogrzeb, w którym wzięła niezwykle liczny udział inteligencja krakowska był wielką manifestacją ku czci śp. Zmarłego.

—ooo—

Nowa polska placówka w Krakowie

Kraków posiada 9 mlodosytni, w tym niestety aż 7 żydowskich. To też z uznaniem podnieść należy otwarcie nowej polskiej placówki w tej dziedzinie. Jest to filia znanej miodosytni „Pod krzyżykiem" z ul. Krakowskiej. Nowa miodosytnia znalazła pomieszczenie w średniowiecznym lokalu domu „Pod konikiem", rodziny Fischerów w Rynku gł. 39/40. Prowadzą ją pp. Puhaccy. Lokal zajęty przez miodosytnię pamięta dawne dobre czasy. Do jego średniowiecznego charakteru dostosowali właściciele umeblowanie, które tworzy wraz z lokalem harmonijną całość. Wczoraj w godzinach południowych dokonał poświęcenia miodosytni O. Anatol, Reformat. W uroczystości z ramienia prezydium miasta uczestniczył dr Dobrzycki.

Wykupienia średniowiecznych obrazów przez gminę domagają się historycy sztuki

W czwartek odbyło się specjalne posiedzenie oddziału krakowskiego Polskiego Związku Historyków Sztuki, poświęcone sprawie sprzedaży średniowiecznych obrazów z kościoła OO. Augustianów. Historycy sztuki wypowiedzieli się przeciw wywożeniu tych obrazów z Krakowa jako jedynego u nas w swoim rodzaju cyklu zabytków malarstwa średniowiecznego.

Poza tym zebrani na tym posiedzeniu członkowie Pol. Związku Historyków Sztuki uchwalili jednomyślnie zwrócić się do p. Prezydenta Krakowa z gorącą prośbą, aby zechciał uczynić wszystko co możliwe w celu wykupienia przez Gminę miasta Krakowa obrazów augustiańskich z rąk antykwariusza i przekazania ich do Muzeum Narodowego w Krakowie.

* * *

Średniowiecznym obrazom z kościoła św. Katarzyny i ich znaczeniu dla sztuki polskiej poświęcone zostanie pierwsze w tym sezonie zebranie naukowe Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Prelegentami będą dr J. Dobrzycki i dr K. Estreicher. Zebranie odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 18.30, w Muzeum Przemysłowym.

—ooo—

Poświęcenie przebudowanej linii tramwajowej nr. 2

W sobotę w południe odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie przebudowanej linii tramwajowej nr. 2. U zbiegu ulic Zwierzynieckiej, Straszewskiego i Wiślnej, pod Domem Katolickim, przy pięknie udekorowanej bramie, zebrali się przedstawiciele władz, **prez. Kaplicki, ks. Infułat Kulinowski, nacz. Osiecki, gen. Mond, starosta Wnęk, wicestar. Woźniak, prezes Flach, posłowie ziemi krak.**, członkowie Rady m. i wielu innych. Po wysłuchaniu krótkich przemówień, **nacz. Boratyńskiego, dyr. Polaczka-Korneckiego**, reprezentantów pracujących robotników, oraz **wiceprez. Radzyńskiego**, goście udali się przybranymi tramwajami nowej linii ul. Straszewskiego, Podwale, Karmelicką pod Park Krakowski. Tam uroczystego aktu poświęcenia dokonał radny m. **ks. prepozyt dr Moliński**, po czym przemówił. Nowy szlak tramwajowy — mówił **ks. dr Moliński** — prowadzi ku zachodowi, w stronę świata, z której szły do nas prądy cywilizacyjne. Dobrze się stało, że ten symboliczny szlak otrzymał odpowiedni środek komunikacyjny, posiadający wielkie znaczenie dla mieszkańców dzielnic, przez które przebiega. Następnie po odegraniu przez orkiestrę „Boże coś Polskę" przemawiali **wiceprez. Radzyński, prez. Kaplicki i jeden z robotników, który nad budową linii i nawierzchni w ul. Karmelickiej pracowali. Uroczystość zakończył, odegrany przez orkiestrę hymn państwowy.**

Budowa i przebudowa linii Nr. 2 składała się z 3 odcinków. Pierwszy odcinek od Łobzowa do Al. Słowackiego wynosi **1.350 m.** Roboty trwały przez lipiec i sierpień i polegały na rozszerzeniu torów wąskich na normalne, podobnie jak drugi odcinek od Al. Słowackiego do ul. Dunajewskiego o długości **850 m.** Trzeci odcinek od ul. Dunajewskiego — ulicami Podwale, Straszewskiego o długości **550 m.** wykonano od września do listopada. Na całej trasie wykonano wykopu około 4.500 m³. Wykładki kamiennej około 2.500 m². Bruku około 12.000 m² i ułożono około 5.000 metrów toru. Do prac tych zużytkowano **34 wagonów szyn tramwajowych, 36 wagonów cementu, 360 wagonów piasku i żwiru, 90 wagonów kostki brukowej, oraz dla nowych przewodów górnych użyto 4.000 kg. drutu miedzianego.**

Przy budowie, którą kierowali **nacz. inż. Boratyński, radca inż. Chmaj, dyr. inż. Polaczek-Kornecki i inż. Gorlich**, zajętych było **250 robotników**, przydzielonych przez F. Pracy, oraz **50 robotników tramwaju**, jako fachowców. Prace przy budowie wykonywane były w dzień i w nocy, a robotnikom tam zatrudnionym dostarczał Zarząd Tramwaju obiady. Przy ul. Franciszkańskiej i Wiślnej ułożono bardzo ciekawe i **skomplikowane skrzyżowania.**

Celem umożliwienia wyjazdu wozów Nr. 4 do Parku dr Jordana i przedłużenia w przyszłości tejże linii do ul. Piastowskiej, przełożono przy ul. Podwale i Straszewskiego, tory linii 4 do środka ulicy na przestrzeni 400 m.

Prace na całej linii prowadzone były według nowoczesnych wymagań techniki, szyny spawane były sposobem alumio-termicznym, celem uniknięcia wstrząsów. Na nowych liniach zastosowano elektryczne zwrotnice, a cała sieć została zaopatrzona w urządzenia mające na celu usunięcie zakłóceń radiowych. **Koszt budowy wynosił około zł. 450.000.**

Wraz z nową linią tramwajową oddana została do użytku nowowybudowana ul. Karmelicka. Koszt wybrukowania tej ulicy wyniósł **około 600 tys. zł.**

Pogotowie Ratunkowe szybsze od pociągu

Gdy do Krakowa nadeszły wiadomości o katastrofie kolejowej pod Zabierzowem, o której piszemy na str. 6, na miejsce wypadku wyjechało również Pogotowie Ratunkowe z Krakowa. **Podkreślić należy, że karetki krakowskiego Pogotowia Ratunkowego wyprzedziły pociąg ratunkowy, wysłany z Krakowa. Pociąg ten nadjechał, gdy sanitariusze Pogotowia przenosili już opatrzonych rannych do karetek, by odwieźć ich do Krakowa. Fakt ten chlubnie świadczy o sprawności krakowskiego Pogotowia Ratunkowego.**

Bandyta Zarzycki ranny w nogę

Poszukiwania policyjne za krwawym zbirem z Niezdowa, Edmundem Zarzyckim, trwają w dalszym ciągu. Władze policyjne, na podstawie zeznań świadków, ustaliły, że **Zarzycki raniony został w czasie pościgu w nogę.**

Dlaczego Osiedle Oficerskie tonie w błocie

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list:

„Mieszkam przy ul. Zaleskiego (Osiedle Oficerskie). Ulica z lewej strony w całości zabudowana, gdyż stoi tu 18 kamienic I i II piętrowych — z prawej zaś strony stoi 5 I piętrowych wojskowych kamienic. Ulica tak gęsto zamieszkała **nie ma chodnika, ani jezdni,** a **błoto miejscami sięga 30 cm.** Rozpacz bierze człowieka, jak biedne dziecieska brną w tych błotach, **zanim dostaną się na wyasfaltowaną dla generała Monda ulicę I Osiedle Oficerskie.** Nie ma nikogo, kto by się nami zaopiekował i bronił nas. Bądź łaskaw Panie redaktorze poruszyć tę sprawę, za co z góry Ci dziękuję.

S. S.

KARIERA ALFA OMEGI, satyryczny wodewil w 12 obrazach Mariana Hemara i Juliana Tuwima, z muzyką Leona Boruńskiego i Henryka Warsa, w reżyserii Fryderyka Jarosy'ego, odegrany będzie kilkakrotnie w teatrze m. im. J. Słowackiego w wykonaniu całego zespołu Teatru „Cyrulik Warszawski". W rolach głównych wystąpią: Dymsza, Znicz i Brechwiczówna. Premiera tego wodewilu, który był sensacją stolicy (przeszło 150 razy z rzędu), odbędzie się w poniedziałek 30 bm.

SŁYNNY KATEDRALNY CHÓR Z RATYSBONY, „Regensburger Domspatzen", wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze. Młodzi śpiewacy, których produkcje pod względem poczucia harmonicznego, intonacji i dźwięku mogą być wzorem dla innych, zaprodukują bogaty program, złożony z pieśni religijnych, motettów, madrygałów i pieśni ludowych.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW, ul. Sławkowska 12, urządza w niedzielę 22 bm. audycję muzyki polskiej w wykonaniu pp. Mańti Feherpataky (śpiew) i Ireny Brossówny (fortepian). Początek o godz. 17. Wstęp wolny.

—ooo—



Kronika krakowska

LISTOPAD.

22. Niedziela. Św. Cecylii.
Wschód słońca 7.08, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 28 min.

23. Poniedziałek. Św. Klemensa pap.
Wschód słońca 7.10, zachód 15.35.
Długość dnia 8 godzin i 25 min.

—ooo—

P. WOJEWODA NA ROBOTACH PUBLICZNYCH. W sobotę przeprowadził wojewoda krakowski Gnoiński inspekcję robót publicznych w Krakowie.

NOWY DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ E. Tomkiewicz objął wczoraj urzędowanie, w miejsce p. M. Rzadkiewicza, przeniesionego do Łodzi.

KRZYŻE NA W. S. H. Podobnie jak na Uniwersytecie Jagiellońskim dokonano wczoraj w sposób uroczysty zawieszenia krzyżów w salach wykładowych Wyższego Studium Handlowego w Krakowie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 4 wypadki, płonica (szkarlatyna) 15, dur brzuszny 4, czerwonka 1, odra 1, róża 2, krztusiec 8.

PÓŁGODZINNY STRAJK DEMONSTRACYJNY. Pracownicy fabryki Monopolu Tytoniowego w Krakowie wnieśli do dyrekcji prośbę o wypłatę jednorazowej renumeracji, na okres zimowy, w kwocie 100 zł. Gdy dyrekcja prośbie tej odmówiła robotnicy proklamowali półgodzinny strajk demonstracyjny. Robotnicy wstrzymali się od pracy przez pół godziny już dwukrotnie w piątek i sobotę rano. Na tym tle rozeszły się pogłoski o strajku okupacyjnym w tej instytucji. Nie odpowiadają one prawdzie.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 50 do 60 gr; śmietana kwaśna 1—1.20; ser zw. kg. 60—80 gr; masło wyborowe 3.20; stołowe 3 zł; kuchenne 2.70—2.80; jaja świeże sztuka 10—12 gr; gęś żywa 3.50—5 zł; indyk, indyczka 4.50—10 zł; kaczka żywa 2.50—4 zł; kura 2.50—4.50; kurczęta para 2—3 zł; zając w skórce 2.50—3.20; bez skórki 2—2.50; gruszki kompot. kg. 45—65 gr; deserowe 80 gr do 1 zł; jabłka kompot. 45—65 gr; deser. 75 gr. do 1 zł; winogrona 1.60—1.80; buraki 8—10 gr; cebula 20—25 gr; kapusta szt. 10 do 15 gr; marchew kg. 8—10 gr; pietruszka 12—15 gr; pomidory 1.40—1.50; seler 15—18 gr; kalafiory szt. 15—30 gr; ziemniaki kg. 8 do 10 gr: karp żywy mały 1.50; duży 1.90; brzana, leszcz, szczupak 3—4.20; sandacz 3.20—3.50; linka 1.50—1.60; świnki 1.60—1.80; wiślane drobne i średnie 80 gr do 1.20.

KRWAWA BÓJKA W RESTAURACJI. Wczoraj wieczorem Jan Fabian, żona jego Anna i Józef Żoładź weszli do bufetu Teofila Reidycha przy pl. Zgody i wszczęli tam bójkę na tle porachunków osobistych z Romanem Ćwikiem i Piotrem Pytką oraz N. Sokołowskim i Wincentym Iżyckim. W trakcie bójki Ćwik został przebity nożem w plecy i doznał rany tłuczonej w czoło. Sokołowski został przebity nożem w lewe ramię i prawą rękę. Iżycki doznał rany tłuczonej na głowie, zaś Fabianowa rany ciętej w lewe przedramię. — Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Fabiana i Sokołowskiego do szpitala św. Łazarza.

-o-o-

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela godz. 3 po poł.: „Otello"; wieczorem: „Ludzie na krze".

Poniedziałek: Wieczorem przedstawienia nie będzie.

Wtorek: „Mrówki".

ŚWIT: „2 dni w raju".
WANDA: „Pan z milionami".
APOLLO: „Ich troje".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami".
UCIECHA: „Kain i Mabel".
STELLA: „Noc weselna" oraz „Sobowtór".
PROMIEŃ: „Wierna rzeka".
ADRIA: „Kaprys markizy Pompadour" oraz „Załoga".
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi" oraz rewia pt. „Na wesoło".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy pt. „Kapryśna Marietta" oraz „Demon złota".

—ooo—

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej i t. p. prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „GŁOSIE NARODU“.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewjru IV.
w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10, telef. 123-46.
Sygn. IV. Km. 1000/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1936 roku o godznie 8.30 w Krakowie, przy ul. Łagiewnickiej L. 24, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Konstantego Starosolskiego ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, radio 3-ch lampowe, fortepian czarny „Beltrack Wien“, biurko amerykańskie, obraz Hoffmana, obrazy różne Starosolskiego, kilim i inne ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 4 listopada 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Jan Talaga

Reklama dźwignią handlu

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
na 1-szej	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.